



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ropica – wieś, którą
znają w Pradze

| s. 5



»Cieśla jest
zawsze Cieśla«

| s. 6



Kiedy umiera
przyszłość

| s. 9



Jubileuszowe Igrzyska Lekkoatletyczne PSP

369 zawodników z 24 szkół podstawowych na Zaolziu wystartowało we wczorajszych Lekkoatletycznych Igrzyskach Polskich Szkół Podstawowych, które tradycyjnie odbyły się na stadionie w Trzyńcu. Organizatorem tegorocznej, 30. edycji imprezy, była PSP Czeski Cieszyn.

Jak zawsze w organizację zawodów aktywnie włączyli się wszyscy nauczyciele, na trybunie stadionu na Leśnej nie zabrakło też rodziców i sympatyków tej prestiżowej imprezy. W loży honorowej zasiadły znane osobistości z życia politycznego i kulturalnego Zaolzia – m.in. przedstawiciele Konsulatu RP, Kongresu Polaków w RC, ZG PZKO, Macierzy Szkolnej, dyrektorowie zaolziańskich szkół.

– To piękna impreza, którą warto pielęgnować – powiedziała „Głosowi Ludu” Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie. – Jak to się mówi, w zdrowym ciele, zdrowy duch. Sport wzbogaca, daje siłę człowiekowi, pomaga mu pokonywać siebie i przeszkody w życiu – stwierdziła. Pod wrażeniem sportowych wyników i atmosfery igrzysk była też Věra Palkovská, burmistrz Trzyńca. – W naszej rodzinie wszyscy uprawiają sport. Po prostu kochamy ruch na świeżym powietrzu. Ja najlepiej czuję się na rowerze i w górach – powiedziała nam Palkovská, która w ubiegły piątek zaliczyła też międzynarodowy mityng lekkoatletyczny Złote Kolce w Witkowicach. – Tam wystartowały gwiazdy światowej lekkoatletyki, tu w Trzyńcu mamy utalentowanych młodych sportowców. Cieszę się, że w szkołach kładzie się duży nacisk na sport, bo to czynność, która uszlachetnia – podkreśliła burmistrz Trzyńca.

Głównymi bohaterami igrzysk byli rzecz jasna młodzi sportowcy z naszych, zaolziańskich placówek. – Jak zawsze szkoły stanęły na wysokości



Bieg eliminacyjny chłopców na 60 m.

zadania i świetnie przygotowały uczniów do rywalizacji – zauważył Marek Grycz, dyrektor PSP Czeski Cieszyn, która w tym roku zatroszczyła się o sprawną organizację igrzysk. Z listy polskich podstawówek, które wystawiły swoich zawodników we wczorajszych zawodach w Trzyńcu, w ostatniej chwili wypadła PSP Bukowice. – W bukowickiej szkole grasuje jakaś epidemia, dlatego też reprezentanci tej szkoły zrezygnowali z przyjazdu na igrzyska – powiedział nam Grycz. Wśród młodych zawod-

ników bardzo łatwo można było odróżnić wyczynowych lekkoatletów od tych, uprawiających sport dla własnej przyjemności. Wyczynowo, w klubie lekkoatletycznym TJ Huta Trzyńca, zajmuje się lekką atletyką m.in. Anna Nogol. Uczennica 7. klasy PSP Gnojnik wygrała sprint na 60 m w wielkim stylu, prowadząc od pierwszego do ostatniego metra wyścigu. – Pani nauczycielka Renata Buława z pewnością będzie bardzo zadowolona z mojego występu. Dałam z siebie wszystko – powiedziała „Gło-

sowi Ludu” szczęśliwa sprinterka. – W naszej szkole w Gnojniku bardzo stawiamy na sport. Do igrzysk lekkoatletycznych przygotowujemy się od września na lekcjach wychowania fizycznego. Ja w dodatku ostro trenuję w trzyńcim klubie lekkoatletycznym, biegam sprinty, skacze w dal, rzucam też piłeczką – zdradziła nam Anna Nogol. – W przyszłości chciałabym jeszcze dołączyć do tej listy rzut oszczepem i skok wzwyż.

JANUSZ BITTMAR
Ciąg dalszy na str. 12

ŚWIĘTO DZIECI

Dzieci miały wczoraj swoje święto. Z myślą o nich miasta, szkoły, biblioteki, koła PZKO i domy kultury przygotowały szereg imprez. Niektóre będą kontynuowane jeszcze w najbliższe dni.

„Stoi na stacji lokomotywa, ciężka ogromna i pot z niej spływa” – słowami „Lokomotywy” Juliana Tuwima zainaugurowano wczoraj w Domu Narodowym w Cieszynie kolejny Międzynarodowy Festiwal Czytania nad Olzą. Cykl imprez wystartował nieprzypadkowo w Dzień Dziecka, bo akcja ma na celu zachęcenie do czytania najmłodszych. – Wszyscy jesteśmy dziećmi, choć niektórzy z nas wiek dziecięcy mają już za sobą – mówił Jan Matuszek, wiceburmistrz Cieszyna.

W ramach Festiwalu Czytania otwarto wczoraj również wystawę ilustracji dla dzieci plastyczki Barbary Kowalczyk. Obrazki jej autorstwa można podziwiać w kawiarni literackiej „Noiva” w Czeskim Cieszynie do 28 bm. Dziś natomiast warto się wybrać na rynek. W godz. 14-18 będą tu czynne takie atrakcje, jak nadmuchiwany zamek ze ślizgawką czy karuzele. Dzieci będą mogły wziąć udział we współzawodnictwach i powalczyć o trzydziści wartościowych nagród. Zagrają grupy „Elis” i „Lunetic”. Program dla dzieci przygotowują również mniejsze gminy. Na przykład w Gródku przyszykowano na dzisiejsze popołudnie „Bajkowy Las” z dziesięcioma stacjami, bajkowymi postaciami, konkursami i nagrodami.

Imprezy z okazji Dnia Dziecka związane są zwykle z jednorazowym nakładem pracy i sił ich organizatorów. Istnieją jednak takie profesje, które wymagają stałego zaangażowania na rzecz dzieci. Ankieta o pracy z dziećmi w roli uczniów, czytelników, sportowców, widzów i pacjentów przynosimy na str. 4. (sch)

POGODA

sobota niedziela
 poniedziałek



dzień: 15 do 19 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 4-8 m/s



dzień: 14 do 19 °C
noc: 14 do 10 °C
wiatr: 2-5 m/s

Mieszko odsłonięty

Na bielskim rynku w czwartek wieczorem odsłonięto tablicę upamiętniającą postać Mieszka I Cieszyńskiego, który przed siedmioma wiekami założył Bielsko. „Pamięci Mieszka Księcia Cieszyńskiego (1252-1315) założyciela miasta Bielska” – taki napis wraz z podobizną księcia widnieje na tablicy, którą zawieszono na ścianie rogowej kamienicy przy rynku na bielskiej starówce. – To dzięki jego decyzji Bielsko

powstało właśnie w tym miejscu. To bardzo ważna postać dla naszego miasta, która dotąd nie doczekała się odpowiedniego uhonorowania. Ta tablica będzie też przypominała o tym, jak długą historię ma Bielsko – mówił Bogusław Chorąży z Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego. To właśnie z inicjatywy towarzystwa i samorządu miasta zawieszono tablicę. Odsłonił ją prezydent Jacek Krywult. (kor)

REKLAMA

VITALITY Slezsko, s.r.o.
kompleksy sportowe dla dużych i małych

Chłopcy i dziewczęta, zamiast się nudzić bądźcie z nami aktywni!

OBOZY WAKACYJNE

w naszych kompleksach sportowych

- Obóz golfowo-sportowy
- Obóz przy koniach z programem dziennym
- Obóz angielsko-sportowy
- Tenisowy obóz sportowy

Blisze informacje:
Michaela Samcová
email: michaela.samcova@vitalityslezsko.cz
tel.: 731 444 853

możliwość wykorzystania BENE-FITów
WIĘCEJ znajdziecie na
www.VITALITYSLEZSKO.cz



KRÓTKO

W CZWARTKI
TEŻ DŁUŻEJ

HAWIERZÓW (dc) – Magistrat poszerza w czerwcu godziny urzędowe agendy paszportów i dowodów osobistych. Powodem jest duża liczba wniosków. Na przestrzeni ostatnich tygodni podwoiła się w porównaniu z ub. rokiem. Jak już pisaliśmy, przeciętny czas oczekiwania w kolejce na wydanie dokumentów wynosi ok. 2 godzin. Podobnie jak w poniedziałki i środy, również w czwartki okienka będą w czerwcu otwarte w godz. 8.00-17.00. We wtorki, kiedy dokumenty można załatwiać na zamówienie, urzędnicy będą obsługiwali klientów w godz. 8.00-14.00 (dotychczas do godz. 12.00).

* * *

URODZINY MŁO-
DZIEŻOWEJ »BAZY«

TRZYNIEC (kor) – Sześćdziesięcioletnie obchodził w wtorek trzyniecki Dom Dzieci i Młodzieży. – Chcemy bawić młodzież, chcemy uczyć i wychowywać dzieci, a także rozwijać jej zdolności. Chodzi nam o to, żeby młodzież przychodziła do nas i spędzała swój wolny czas w licznych kółkach zainteresowań, które jej oferujemy już od sześćdziesięciu lat – powiedział dyrektor trzynieckiego DDM, Zdeněk Walach. Ciekawy program urodzinowy przygotowała sama młodzież.

* * *

ILU NAS?

KOSZARZYSKA (kor) – Władze gminy opublikowały na stronie internetowej dane demograficzne dotyczące wioski. Jak się dowiadujemy, w Koszarzyskach mieszka obecnie 386 osób. W roku 2011 przyszło pod Kikulą na świat dwoje dzieci, piątka koszarzyszczyń zmarła. Do wsi sprowadziło się 14 osób, wyprowadziło się zaś 10 mieszkańców.

Dlaczego niszczą nowy asfalt?

Mieszkańcy dzielnicy willowej Konteszyniec w Czeskim Cieszynie kręcą głowami. Żal im nowej, położonej zaledwie dwa lata temu nawierzchni asfaltowej, którą właśnie niszczą koparki. Uważają, że miasto musiało przecież wiedzieć, że będzie tu realizowana budowa kanalizacji. Władze ratusza tłumaczą, że sprawa ma się inaczej.

– Co to za gospodarka?! Przecież nowa nawierzchnia sporo musiała kosztować. Cieszyliśmy się, że mamy nowy asfalt, tymczasem teraz dowiadujemy się, że znów tu będą kopać – denerwował się mieszkaniec ul. Bojowników Antyfaszystowskich (imię i nazwisko do wiadomości redakcji), który zwrócił nam na problem uwagę.

W Alei Wolności, ciągnącej się wzdłuż Olzy, prace budowlane już trwają. Na połowie szerokości drogi zdjęto nawierzchnię. Mieszkańcy okolicznych domów rozumieją, że nowa kanalizacja jest potrzebna, ponieważ dotychczasowa miała zbyt małą przepustowość, co regularnie sprawiało im problemy. – Kiedy podnosił się poziom Olzy, woda zalewała nam piwnice – mówi starszy mężczyzna mieszkający w tym miejscu od kilkudziesięciu lat. – Ale przecież kierownictwo miasta musiało wiedzieć o zaplanowanej budowie, więc dlaczego położono nowy asfalt?



Aleja Wolności jest rozkopana. Robotnicy kładą nowe rury kanalizacyjne.

Wiceburmistrz Stanisław Folwarczny tłumaczy, że taki stan rzeczy nie jest wynikiem złego gospodarowania. Inwestorem są Północnomoraw-

skie Wodociągi i Kanalizacje. One też, na własny koszt, będą musiały doprowadzić drogę do stanu sprzed remontu. – Tak się niestety stało, że

położyliśmy nową nawierzchnię, odnowiliśmy zieleni nad Olzą, a wkrótce zarządca kanalizacji poinformował nas, że musi przeprowadzić remont. Dwa razy w roku mamy spotkania koordynacyjne z zarządcami sieci inżynierskich, lecz nie zawsze o wszystkim nas informują z wyprzedzeniem. Rok trwały pertraktacje z Wodociągami, nim ustaliliśmy jak najlepsze dla miasta warunki. Po pierwsze – rury kładzione są w drodze, nie będzie więc naruszony pas zieleni, po drugie – inwestor może zdjąć nawierzchnię tylko na połowie szerokości drogi i musi na własny koszt położyć nową.

Folwarczny dodaje, że tego typu inwestycje nie oznaczają strat dla budżetu miasta, a czasem przynoszą nawet zysk. – Teraz na przykład gazownia przeprowadza prace na ul. Praskiej. Na własny koszt położy nową nawierzchnię na całej szerokości drogi – przytacza przykład. (dc)

FOT. DANUTA CHLUP

Pieniądze na kotły ze zmianami

Już wkrótce rozpocznie się drugi nabór wniosków w ramach programu dotacyjnego, wspierającego wymianę starych kotłów na paliwo stałe na nowoczesne urządzenia ekologiczne. Termin i dokładne warunki naboru mają być uchwalone w najbliższych dniach. W pierwszej rundzie wszystkie dotacje zostały wyczerpane od razu pierwszego dnia.

Regulamin programu dotacyjnego dozna zmian. Województwo mo-

rawsko-śląskie i ministerstwo przeznaczyły na dotacje w sumie 40 mln koron. Celem programu jest wsparcie finansowe wymiany tysiąca pieców, dlatego kwota, którą może otrzymać jeden beneficjent, zostanie obniżona z 60 tys. koron do 40 tys. Z informacji, które uzyskaliśmy w firmie sprzedającej nowoczesne kotły automatyczne wynika, że dotacja pokryje mniej więcej połowę zakupu i instalacji takiego pieca.

W pierwszej rundzie wsparto wyłącznie kotły na węgiel lub węgiel i biomasę, obecnie można będzie dostać dotację również na zakup pieca spalającego wyłącznie biomasę. – Każdy będzie mógł złożyć tylko jeden wniosek, nie będzie można składać wniosków w zastępstwie innych osób – zaznaczył wicehetman woj. morawsko-śląskiego, Miroslav Novák. Ułatwieniem dla petentów z naszego regionu będzie możliwość składania

wniosków nie tylko w Ostrawie, ale też w Trzyńcu. – Pierwszym dniem naboru będzie sobota, dzięki czemu będzie mogło złożyć wnioski szersze spektrum osób niż w dni robocze. Decydującym czynnikiem, prócz tego, że wniosek musi być kompletny, będzie numer porządkowy, wygenerowany w aplikacji internetowej. To ma zapewnić maksymalną przejrzystość przydzielania numerów – dodał wicehetman. (dc)

Wyróżnienia
dla gimnazjalistów

Wydział ds. Szkolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie jak co roku wyróżni najlepszych uczniów szkół średnich, którzy uzyskali w bieżącym roku szkolnym najlepsze wyniki w olimpiadach przedmiotowych i konkursach naukowych. Uroczystość z tej okazji odbędzie się 12 czerwca w budynku Konserwatorium im. Leoša Janáčka. Jak się dowiedzieliśmy, wicehetman ds.

szkolnictwa, Věra Palková, wręczy w tym roku nagrodę m.in. uczniowi klasy IA Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, Romanowi Słowikowi za świetne wyniki w Olimpiadzie Matematycznej (1. miejsce w eliminacjach powiatowych, 3. miejsce zaś w eliminacjach wojewódzkich).

Najlepszych uczniów oceni też kierownictwo Huty Trzyńiec i spół-

ki Moravia Steel. Stanie się tak w Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu 7 czerwca. Jeśli chodzi o uczniów Gimnazjum Polskiego, zaproszenie otrzymali ponownie Roman Słowik za wyjątkowe osiągnięcia w matematyce oraz Daniel Szymczek z klasy IIA za dobre wyniki w chemii (5. miejsce w olimpiadzie chemicznej w eliminacjach wojewódzkich). (kor)

Kładka czeka na otwarcie

Oba Cieszyny szykują się do nie lada uroczystości. Otóż w środę 6 czerwca zostanie otwarty nowy most – atrakcyjna kładka sportowa, łącząca oba brzegi Olzy tuż obok czeskokocieszyńskiego Parku Adama Sikory oraz kompleksu sportowo-rekreacyjnego Pod Wałką w Cieszynie.

Kładka ma 95,4 m długości i sześć metrów szerokości. Powstała w ramach czesko-polskiego projektu transgranicznego „Ciesz się Cieszynem – Ogród dwóch brzegów”. Z kładki będą mogli korzystać piesi, rowerzyści oraz amatorzy rolek.

– Na pewno wykorzystamy kładkę także podczas imprezy Cieszyński

Fortuna Bieg, która na stałe zapisała się do kalendarium sportowego w obu Cieszynach – mówi rzeczniczka czeskokocieszyńskiego ratusza, Dorota Havlík. Dodała, że odnowiony został też Park Adama Sikory, w którym będą mogli odpoczywać mieszkańcy obu miast, a także park Pod Wałką po polskiej stronie Olzy. Koszty budowy kładki sportowej wyniosły 1,76 mln euro. Przedsięwzięcie wsparła dotacją w wysokości 1,304 mln euro Unia Europejska. Projekt był realizowany w ramach programu operacyjnego współpracy transgranicznej „Czeska Republika – Rzeczpospolita Polska 2007-2013”. (kor)



Nie wiesz, jak ten film się skończy?
BRONISŁAW LIBERDA

Wizyta psich przewodników

Dolnośląski ośrodek „Beskydka” gościł do piątku psy-przewodniki, które pomagają na co dzień osobom niewidomym. W Beskidy wyjechali na kilka dni ze swoimi czworonożnymi przewodnikami niewidomi z całej Republiki Czeskiej, m.in. z Brna, Pragi i Ujścia nad Łabą.

– Niewidomi ze swoimi psami gościli u nas już przed rokiem. A ponieważ bardzo im się w Beskidach podobało, przyjechali ponownie. Bardzo mnie to cieszy, że możemy ich gościć także w naszym mieście – powiedział nam wiceburmistrz Jabłonkowska, Petr Gawlas. (kor)



Czworonożni pomocnicy człowieka ze swoimi niewidomymi panami na Rynku Mariackim w Jabłonkowie.

FOT. DANIEL SZTEFEK

Wybierz się na Dolański Gróm

Po raz pierwszy zorganizowali go dwa lata temu w Domu PZKO w Stonawie i zaprosili Harlem. Drugą edycję przenieśli do karwińskiego Parku im. Bożeny Němcovej w Karwinie-Frysztacie. W tym roku Dolański Gróm odbędzie się po raz trzeci. W sobotę 23 czerwca br. we frysztackim kompleksie „Loděnice” wystąpi legenda polskiej sceny rockowej, Lombard.

– Lombard grał już na Zlocie w Bystrzycy, nie występował jednak jeszcze na „dołach”. Lombard to znany zespół i znane przeboje. Bez ich „Przeżyj to sam” nie ma chyba na Zaolziu imprezy. Tym razem można będzie usłyszeć go na żywo. I zaśpiewać wspólnie z Lombardem – zachęca Leszek Koch, który wspólnie z kolegami z Klubu Średniaka i Klubu Młodych MK PZKO Karwina-Frysztat podjął się organizacji Dolańskich Grómów.

Oprócz Lombardu wystąpią również inne polskie zespoły. Będą to: Blend, który w ostatniej chwili zastąpił zapowiadane na plakatach Miles Away, Vitamins, KFM oraz zaolziańskie Glazy. Dla miłośników czeskiego hard rocka zagra słynny Citron, który – jak zastrzegają organizatorzy – nie koncertował w Karwinie

już prawie dwadzieścia lat. Dolański Gróm ma być imprezą nie tylko dla ludzi młodych, ale dla całych rodzin. – Oprócz koncertów szykujemy kilka niespodzianek – podkreśla Koch. Chociaż chodzi o imprezę plenerową, nie obawia się kapryśców pogody. Pod dachem znajduje się widownia dla blisko 500 osób. Już dziś można więc bez obaw kupować bilety. Ich przedsprzedaż prowadzą ośrodki informacji w Jabłonkowie, Hawierzowie, Karwinie i Trzyńcu oraz Klub „Dziupla” w Czeskim Cieszynie.

– Spodziewamy się licznych udziałów gości z „gorolskiej” części Zaolzia. Oczekujemy, że tak samo jak my z Karwiny, Orłowej czy Hawierzowa przyjeżdżamy na koncerty do Bystrzycy i Wędrzyna, oni również dotrą do nas na Dolański Gróm – zaprasza



Fot. ARC

Za trzy tygodnie Lombard zagra w Karwinie.

Koch, dodając, że kto chciałby powalczyc o darmowy bilet na koncert lub płytę Lombardu, ma właśnie po temu

okazję. Można je wygrać we wspólnym konkursie „Głosu Ludu” i Dolańskiego Grómu. (sch)

KONKURS DOLAŃSKI GRÓM

Stawką są dwa bilety na koncert oraz płyta kompaktowa grupy Lombard. Aby wziąć udział w losowaniu nagród, należy poprawnie odpowiedzieć na poniższe pytania:

Wymień wokalistki Lombardu.

Czy Lombard koncertował już w Karwinie?

Odpowiedzi należy nadsyłać tradycyjną pocztą pod adres redakcji lub pocztą elektroniczną na e-mail: beata.schonwald@glosludu.cz do piątku 8 bm. do godz. 12.00. (sch)

Historyczny uniwersytet

„Pierwsi mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, czyli pochodzenie i warunki życia mieszkańców grodziska w Podborze i na Wzgórzu Zamkowym” – tak nazywa się wykład historyka Michała Szczotki, który wygłosi na czerwcowym spotkaniu Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego. Kończąc kolejny rok PZKO-wskiego uniwersytetu sesja odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 17.00, jak zwykle w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie.

Gość spotkania jest absolwentem czeskiecieszynskiego Gimnazjum Polskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie (pracę magisterską pisał o niektórych uwarunkowaniach polsko-czeskiego konfliktu o Śląsk Cieszyński z lat 1918-1920).

Obecnie uczy historii w gimnazjum i PSP w Czeskim Cieszynie.

– Tym spotkaniem rozpoczynamy cykl wykładów o historii Śląska Cieszyńskiego – zapowiada dyrektor MUR-u, Danuta Chwajol. – Temat



Fot. MAREK SANTARIUS

Danuta Chwajol

ten w ankiecie przeprowadzonej przez Daniela Szpyrcza wśród gimnazjalistów znalazł się w rankingu na pierwszym miejscu. Co najmniej raz w semestrze słuchacze MUR-u będą mogli więc zgłębiać dzieje naszej ziemi.

Dodajmy, że czerwcowe spotkanie urozmaici krótki koncert skrzypka Pawła Riessa, absolwenta Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Cieszynie, który zagra trzy utwory Jana Sebastiana Bacha.

– Do czerwcowego wykładu nawiąże we wrześniu spacer edukacyjny, na który zaprosi nas Janina Słowiczek-Gryc, prowadząca badania w Podborze i na Wzgórzu Zamkowym. Dokładny termin jeszcze ustalimy – dodała Chwajol. (kor)

Spotkanie w fenomenalnym miejscu

Jak często wspominał orłowski rodak Tadek Wratny, Obroki to fenomen miasta Orłowa. Dzielnica Orłowej, której już praktycznie nie ma, rozciągała się w okolicy budynku Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego. Domy uległy szkodom górniczym, a ludzie wyprowadzili się w różne strony. Dlatego powstała inicjatywa spotkania dawnych sąsiadów, wprost na Obrokach. Głównym ini-

ciatorem spotkania był Roman Suchanek, któremu dzielnie sekundovali Andrzej Russ i Jerzy Mõhwald.

Spotkanie odbyło się w sobotę 19 maja przy pomniku upamiętniającym miejsce, gdzie stał budynek pierwszego polskiego gimnazjum. Na miejscu spotkało się około 35 osób. Po słowie wstępnym Romana Suchanka, złożono kwiaty przy pomniku, a następnie uczestnicy

stanęli do wspólnego zdjęcia. Potem uczestnicy spotkania wyruszyli spacerkiem do restauracji „Lotnisko” i po drodze wspominali, gdzie stał jaki dom i kto w nim mieszkał. W restauracji toast wzniesli Roman Suchanek z Jerzym Mõhwaldem. Padło życzenie powtórki spotkania. W sąsiedzkiej atmosferze wszyscy spędzili przyjemne popołudnie.

Piotr Brzezny, Orłowa

hyde park rymowany



WESOŁE JEST ŻYCIE STARUSZKA...?!

WITOLD RYBICKI

Wczytałem dziś w ulocie a więc wołam mojej ciotce – że w Kauflandzie potaniały „Goldeny” – jabłuszka! Niech też sobie kupi ta miła staruszka. Dziennie jabłko na kolację polecane wielce – poprawi trawienie – dobre też „na serce!” I także humorek poprawić nam może sprawdzone przysłowie „O młynach – co boże...” Przystojny cwaniaczek majątny – bogaty żył sobie wygodnie na wysokie – rathy... „Ta duża „łapówka!?” Nie jego to wina! Ktoś mu ją podsunął w pudełku od wina!” I teraz komornik jego drogie cacka skonfiskować może zapewne zniemacka! Jeśli długów on nie splanca wnet – do pewnej daty

będzie ptaszki obserwować zza więziennej kraty! A my starzy komornika! My się nie boimy! Co nam może skonfiskować kiedy nic nie mamy!!! Ale każdej sytuacji w sytuacji w życiu rady damy – bo w młodości nam wpajano – „Nie bądź gnuśnym” Kochaj RUCH!!! W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH!!! I to pozytywne myślenie – wciąż młode i też – mimo wszystko – dusza – stale młoda może nam w starości siły jeszcze doda?! Może nas pocieszy dobra jakaś wróżka – że choć biedne lecz bogate – chociaż „gołe” lecz WESOŁE JEST ŻYCIE STARUSZKA potwierdza Witold Rybicki

Znamy zmienników Björk na Colours of Ostrava

Wiadomo już, kto zastąpi islandzką wokalistkę Björk na Colours of Ostrava 2012. Jak już informowaliśmy, Björk – która miała być główną gwiazdą muzycznego czterodniowego święta w Ostrawie – zrezygnowała z przyjazdu z przyczyn zdrowotnych. Zamiast islandzkiej piosenkarki w czwartek 12 lipca, w pierwszym dniu imprezy, zagrają na Colours zespoły Mogwai i Infected Mushroom.

Szkocka formacja Mogwai należy do prekursorów post-rocka i powinna zadowolić bardziej wymagających muzycznych koneserów. Z



Fot. colours.cz

Szkocka post-rockowa formacja Mogwai zagra w pierwszym dniu festiwalu.

kolei izraelsko-amerykańska grupa Infected Mushroom stawia na transowo-dyskotekowe, lekko psychodeliczne rytmy i w kręgach muzycznych też zdobyła dużą popularność. Jak potwierdzili nam organizatorzy tegorocznego Colours of Ostrava (12-15. 7.), poszukiwania zmiennika Björk wcale nie były łatwe.

Większość artystów w maju ma już zatwierdzone trasy koncertowe, planowane często z rocznym wyprzedzeniem. Z tego też powodu nie wypaliły m.in. rozmowy z takimi gwiazdami, jak Radiohead, Soundgarden czy Tori Amos.

W festiwalu, który po raz pierwszy w swojej jedenastoletniej historii odbędzie się w zabytkowej przemysłowej dzielnicy Dolnych Witkowic, zaprezentują się takie sławy, jak Bobby McFerrin, Kronos Quartet, Alanis Morissette, Rufus Weinwright, The Flaming Lips czy libański trębacz jazzowy Ibrahim Maalouf (główny faworyt naszej redakcji).

Polskę reprezentować będzie punkowy projekt R.U.T.A. I to tylko garstka artystów, którzy potwierdzili już przyjazd do Ostrawy. (jb)

Jak dorośli widzą dzieci?

Pracują z dziećmi, dla dzieci i na rzecz dzieci. Dlaczego wybrali ten zawód, co uważają w nim za najważniejsze, co sprawia im satysfakcję? Z okazji Dnia Dziecka dorośli mówią o swojej pracy z dziećmi, a także o samych dzieciach.



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD (3)

ELŻBIETA GAŁUSZKA, kierowniczka przedszkola

W przedszkolu pracuję ponad trzydzieści lat. Moja mama zawsze wspomina, jak bardzo chciałam zostać przedszkolanką i dlatego koniecznie chciałam grać na fortepianie. Lubiłam rysować, tańczyć, ćwiczyć oraz z rodzeństwem wystawiać teatryki dla młodszych dzieci. Te moje pasje mogę obecnie wykorzystać w przedszkolu, przygotowując wraz z koleżankami okolicznościowe występy. Program w przedszkolu jest na tyle elastyczny, że pozwala dzieci tak przygotować, żeby były zdolne wystąpić na scenie i żeby robiły to chętnie, bez stresu, po prostu dla zabawy.

Przedszkolanka przede wszystkim musi lubić dzieci, chcieć im coś przekazać i zawsze pamiętać o tym, że dziecko to największy skarb. Na każdym kroku powinna się tak zachowywać, jakby to były jej własne dzieci. Musi mieć pomysły oraz niezwykłą cierpliwość, żeby móc tłumaczyć niemal w nieskończoność. Praca w przedszkolu sprawia mi ogromną radość. Największą satysfakcją jest dla mnie uśmiech dziecka, który widzę nie tylko na twarzy, ale głównie w jego oczach. W przedszkolu każdy dzień jest inny. Nie ma dwóch takich samych. Do domu czasem wracam zmęczona, ale zawsze pełna pozytywnej energii, którą dają mi właśnie przedszkolaki.

Obecnie życie nabiera coraz większego tempa. Aby zrozumieć współczesne dziecko, trzeba być stale na bieżąco – radzić sobie z komputerem, orientować się w najnowszych kreskówkach. Krótko mówiąc, dzieci zmuszają nas do bycia nowoczesnym.



STEFAN RUCKI, ordynator oddziału pediatrii

Kiedy w 1980 roku zgłaszałam się na studia medyczne, od razu wybrałam pediatrię. Wtedy była taka możliwość. Dziś pediatrię można wybrać dopiero po ukończeniu studiów medycyny ogólnej. Pediatria od samego początku była dla mnie sympatyczna. Podobała mi się praca z dziećmi. Studia i staż odbywały się

w dużym stopniu w akademickim szpitalu dziecięcym. Od początku miałem więc do czynienia z małymi pacjentami. Pediatria jest na ogół specjalizacją pozytywną. Naturalnie, również u dzieci spotykamy się z poważnymi chorobami. Organizm dziecięcy ma to do siebie, że posiada o wiele większą zdolność regeneracji niż w wieku późniejszym i często jesteśmy świadkami tego, że nawet z poważnej choroby wychodzi bez większego szwanku.

Pracuję na oddziale dziecięcym szpitala. Tam dzieciaki najczęściej przychodzą z problemami, które mają ostry charakter, jak np. odwodnienie, różne zakażenia, duszności, drgawki. W takich sytuacjach jest bardzo ważne szybkie postawienie właściwej diagnozy i rozpoczęcie odpowiedniej terapii. Wtedy organizm dziecięcy zwykle szybko wraca do zdrowia, a my widzimy efekty swojej pracy. Ale nie zawsze. Są też wyjątki, ale na szczęście niezbyt częste.

Dzieci są na ogół wdzięcznymi pacjentami, zwłaszcza w wieku przedszkolnym, kiedy poprawa zdrowia od razu przekłada się na ich dobry humor. Nieco później, głównie u dzieci w wieku szkolnym i nastolatków, występują problemy psychosomatyczne. Do ich odkrycia potrzebne są odpowiednie zdolności komunikacyjne. Lekarz pediatra ma jeszcze jedno ważne zadanie. Musi umieć przekonać rodziców o potrzebie wykonywania poszczególnych zabiegów, badań, o właściwym postępowaniu w procesie leczenia. A to jest sztuka, której ciągle musimy się uczyć...



ANNA JURSA, nauczycielka gry na fortepianie

Moja przygoda z muzyką jako pedagoga rozpoczęła się po studiach w Akademii Muzycznej im. Leoša Janáčka w Brnie i trwa już 25 lat. Prowadzę klasę fortepianu w Szkole Muzycznej im. Pawła Kalety w Czeskim Cieszynie I i II stopnia oraz w Uniwersytecie Śląskim na Wydziale Artystycznym w Instytucie Muzyki w Cieszynie. Tak więc moimi uczniami są dzieci 7-letnie, gimnazjaliści oraz osoby dorosłe, mające sprecyzowane wizje dotyczące swej przyszłości.

Zajęcia z gry na fortepianie są zajęciami indywidualnymi, dlatego do każdego ucznia mogę podchodzić według jego możliwości wiekowych, intelektualnych oraz fizycznych.

W okresie początkowym bardzo ważna jest współpraca rodziców z nauczycielem. Bez pomocy w domu umiejętności dzieci posuwają się do przodu bardzo wolno i to może być jedną z przeszkód w tempie rozwoju

młodego pianisty. Pracując ze swymi podopiecznymi, cały czas zwracam uwagę na twórczość, która prowadzi do rozwoju emocjonalnego młodego człowieka, rozwija uczucia, uspakaja psychikę. Ważną częścią jest odpowiedni dobór utworów oraz tłumaczenie epoki, w której utwory powstały. Dzisiaj dzieci i młodzież bardzo lubią poznawać muzykę rozrywkową, filmową, jazzową i to m.in. staram im się zaoferować. Oczywiście gramy również utwory baroku, klasycyzmu, utwory współczesne.

Dzisiejsze dzieci i młodzież są pewne siebie, wymagające od swego otoczenia, ale z drugiej strony żądne wiedzy i nowości. Urządzam dwa koncerty swej klasy w roku szkolnym. Okres przed koncertami jest bardzo stresujący nie tylko dla mnie jako pedagoga, ale również dla wszystkich występujących. Takie występy dają jednak wiele satysfakcji.



Fot. MAREK SANTARIUS (2)

WANDA MICHAŁEK, aktorka i reżyserka

Po studiach aktorskich w Krakowie zaproponowano mi pracę w Teatrze Lalek „Bajka”. Dopiero w nim się uczyłam, czego oczekuje od aktora dziecięcy widz. Reżyser, jeżeli chce przygotować dobry spektakl dla dzieci, musi przede wszystkim wybrać dobry scenariusz, który ma wartką akcję i jest dowcipny. Do tego powinien dodać piosenki i ruch. Ponadto w teatrze lalkowym bardzo ważna jest scenografia, ładne, przemawiające do dziecięcej fantazji, lalki.

Do dziecka trzeba podchodzić z całym sercem, bo dziecięcy widz wymaga serdeczności i szczerości. W momencie, kiedy wyczuwa fałsz, odrzuca to. W każde przedstawienie trzeba więc włożyć ogromną energię, która jednak do nas wraca. Właśnie od dzieci, dla których gramy. Dorosły widz nie da aktorowi szczerzej odpowiedzi, a po dzieciach od razu widać, czy spektakl im się podoba, czy też nie. Dzieci pokazują wszystkie swoje uczucia: radość, strach, niecierpliwość. Kiedy zaczynają się wiercić, to dla nas znak, że spektakl jest za długi. Dlatego na przykład „Pipi Pończoszanek” gramy w dwóch wersjach – dłuższej dla starszych dzieci i krótszej dla maluchów.

BARBARA GLAC, redaktor naczelna »Jutrzenki«

„Jutrzenkę” prowadzę od piętnastu lat. Moi trzej synowie byli wtedy w wieku przedszkolnym i szkolnym, od nich się więc uczyłam, co dzieci lubią, co je bawi i śmieszy.

Ludziom czasem się wydaje, że



łatwiej pisać dla dzieci, ale wcale tak nie jest. Przede wszystkim trzeba to robić z sercem i uśmiechem. Sto lat temu, kiedy „Jutrzenka” po raz pierwszy ujrzała światło dzienne, nie miała żadnej konkurencji. W chwili obecnej konkurencja jest bardzo duża. Jest masa kolorowych czasopism dziecięcych, telewizja, internet, komputer... A jednak udaje się nam pozyskać czytelnika, a także go w pewnym stopniu zadowolić. Świadczą o tym listy czytelników, rozwiązania łamigłówek oraz to, że dzieci cieszą się na każdy nowy numer. „Jutrzenka” stara się zapełnić pewną lukę na rynku piśmiek dziecięcych. To, że jest gazetką regionalną, szkolną jest chyba jej plusem. „Jutrzenkę” robimy dla czytelnika, którego znamy ze spotkań, imprez szkolnych, po prostu wiemy, do kogo ona trafi.

Teksty pisane dla dzieci muszą być zrozumiałe, bez górnolotnych określeń i obcych słów. Muszą być proste, niezbyt długie, dosadne i skupiające się na sednie. A co najważniejsze, powinny być ciekawe oraz posiadać jednoznaczne zakończenie, morał, wniosek na przyszłość. Dziecko jest czytelnikiem bardzo wymagającym. Jeśli go tekst nie zainteresuje, to go nie przeczyta. Równie ważne od tekstów są ilustracje, które też potrafią zachęcić do czytania. Świat dziecka musi być kolorowy i wesoły. Wtedy jest mu bliski i lubi się w nim poruszać.



Zdjęcia: ARC (2)

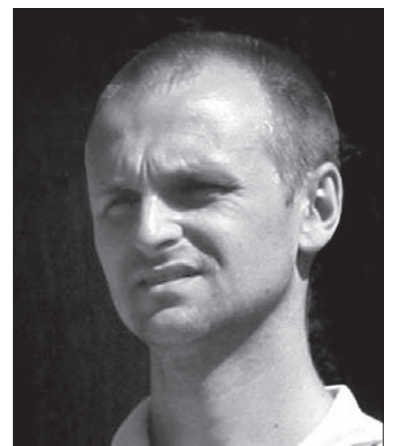
BARBARA KOWALCZYK, ilustratorka dla dzieci

Od najmłodszych lat lubiłam czytać i oglądać książki. Pamiętam, jak podziwiałam ilustracje Marii Maleckiej w „Jutrzence” i marzyłam, żeby też móc tak kiedyś ładnie rysować. Spełniło mi się to w tym sensie, że teraz ja jestem ilustratorką tego piśmka dla dzieci. Zaczynałam jednak od „Gazetki Pioniera”, obecnie „Naszej Gazetki”. Do współpracy z nią wciągnęła mnie moja była, zmarła teściowa, Halina Kowalczyk. Potem doszły „Jutrzenka” i „Ogniwo”.

Rysunki wykonuję najczęściej

piórem. Używam prostej kreski, nie lubię udziwnień. Rysunek musi być dla dziecka zrozumiały, wesoły, z pomysłem i odrobiną humoru. Istotny jest też wyraz twarzy poszczególnych postaci. No i oczywiście, ilustracja powinna dotwarzać tekst, którego dotyczy. Dobrze jest więc, kiedy autor tekstu i ilustrator „nadają na tej samej fali”. Pierwszymi odbiorcami i recenzentami moich ilustracji są moje dzieci. Głównie córka Wika, która zawsze lubiła słuchać bajek. Potem je wspólnie rysowałyśmy, co było dla mnie wielce inspirujące.

Obecnie pracuję w studiu graficznym. W ramach mojej pracy zawodowej m.in. maluję rysunki na ścianach w przychodniach pediatrycznych oraz w prywatnych domach. Dzieci mają różne życzenia. Czasem jest to łąka z jej małymi mieszkańcami, innym razem konie. Ilustracje dla dzieci są moim hobby. Od czasu do czasu prowadzę w bibliotekach warsztaty plastyczne dla dzieci. Cieszy mnie, że dzieci są takie chętne do współpracy, pozytywnie nastawione i szybko potrafią reagować na wszelkie sugestie.



ROMAN GRYZCZ, nauczyciel i trener sportowy

Skończyłem studia pedagogiczne na kierunkach geografia i wychowanie fizyczne. Zaraz po studiach zostałem nauczycielem w szkole w Trzyńcu. Praca z dziećmi i młodzieżą od początku mnie satysfakcjonuje i bawi.

Z klubem sportowym w Bystrzycy, który trenuje pięcioboistów nowoczesnych, związałem się osiem lat temu, kiedy mój syn miał pójść do pierwszej klasy. Zostałem trenerem i obecnie pracuję z młodymi sportowcami w wieku od 8 do ponad 20 lat. Główny trener tak samo jak ja jest pedagogiem. Naszą dewizą jest to, żeby w procesie trenowania wychować dziecko na porządnego człowieka. Jesteśmy absolutnymi przeciwnikami używania wulgarnych słów, dzieci i młodzież uczymy czystego sportu.

Pięciobój nowoczesny wymaga wytrzymałości i wytrwałości, dobrej kondycji, siły, ale też cierpliwości i odpowiedzialności. Na każdy dalszy krok trzeba zasłużyć wyteżoną pracą. W sporcie dziecko uczy się, czym jest sukces i porażka. My budujemy na tym, że sukces jest najlepszą motywacją, dlatego wyjeżdżamy na zawody bardziej ważne i mniej ważne. A jeśli chodzi o porażkę, to podobnie jak w życiu, dziecko samo musi ją przeżyć, a potem przeanalizować jej przyczynę i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

BEATA SCHÖNWALD

Ropica – wieś, którą znają w Pradze

Ropica to dla wielu miejscowość tranzytowa, jedno z miejsc, gdzie, jadąc główną drogą na Słowację, trzeba zdjąć nogę z gazu, by nie przekroczyć dozwolonej pięćdziesiątki. Tym razem nie przejechałam Ropicy, lecz się w niej zatrzymałam.

Ropica? Aha, to ta miejscowość, gdzie jest pole golfowe! Z podobnymi reakcjami spotyka się podobno wójt Ursula Waniová, kiedy przyjedzie do Pragi. Pole golfowe, do którego w Ropicy na każdym niemal kroku odsyłają kierunkowskazy, zostawiam sobie jednak na później. Wizytę w gminie rozpoczynam od obiektu stojącego po lewej stronie głównej drogi (patrząc od strony Czeskiego Cieszyna). Zawsze przykuwał moją uwagę, a nigdy w nim nie byłam. To dom seniora, noszący nazwę Dom św. Józefa.

U ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Wicedyrektorka Beata Sikora oprowadza mnie po całym budynku, który w tej chwili jest domem dla 31 osób w podeszłym wieku, w większości zdanych na wózek i pomoc innych. Wśród nich są mieszkańcy Ropicy, ale też innych miejscowości – Trzyńca, Ostrawy, Hawierzowa, Karwiny, Mostów koło Jabłonkowa. Nowoczesny obiekt, założony przez prywatne osoby, został otwarty w 2006 roku. Szerokie korytarze, przestronna jadalnia, pokoje z dużymi oknami – żeby również ludzie, którzy większość dnia spędzają w łóżku, mogli oglądać zieleni rosnącą w ogrodzie – robią bardzo pozytywne wrażenie. W świetlicy umieszczona jest duża drewniana rzeźba patrona placówki, św. Józefa. Mniejszą zauważyłam od razu, gdy weszłam do budynku – koło recepcji. Do Domu przychodzą regularnie duchowni katolicki i ewangelicki. Bardzo dobrze wyposażona jest sala do masażu i zabiegów rehabilitacyjnych. Pensjonariusze mogą posiedzieć w ogrodzie, pod pergolą. Jedynym mankamentem, który trapi zresztą wielu mieszkańców Ropicy, jest bezpośrednio sąsiedztwo ruchliwej drogi I/11.

Seniorzy nie tracą kontaktu z najmłodszym pokoleniem ropiczian. – Dwa razy w roku przychodzą do nas z występami dzieci z miejscowej szkoły i przedszkola, zapraszamy je również na przedświąteczne wystawy prac naszych klientów – mówi Beata Sikora.

Polska szkoła i przedszkole, mieszczące się w dwóch sąsiadujących ze sobą budynkach, pracują pod wspólną dyrekcją wraz z czeską szkołą i przedszkolem. Tym razem nie wpadłam do szkoły, miałam okazję dość szczegółowo ją poznać, gdy kilka miesięcy temu pisałam o niej osobny artykuł. W polskich klasach naukę

ŚWIATŁA HRABINA

Chyba najbardziej znaną postacią historyczną związaną z Ropicą jest hrabina Maria Gabriela Cselesta (1745-1816), jedna z właścielek ropickiego zamku. Jak pisze Stanisław Zahradnik w książce „Ropice – Ropica”, była fundatorką miejscowego kościoła parafialnego, szkoły ludowej, zakładu Cselesty w Cieszynie, prawdziwą matką swoich poddanych. Do jej imienia i nazwiska odwołują się obecni właściciele zamku, którzy po jego nabyciu przemianowali swą spółkę na Gabriela Celesta s.r.o. Ropiczanie mają nadzieję, że to dobry znak dla zaniedbywanego przez lata zabytku. (dc)



W Ropicy są dwa budynki wpisane na listę zabytków. Jednym z nich jest kościół katolicki, który właśnie przechodzi remont.

pobiera 17 uczniów. Co ciekawe, klasy ropickiej szkoły mieszczą się nie tylko w Ropicy, ale też w sąsiednich Nieborach. Bardzo aktywni są rodzice zrzeszeni w Macierzy Szkolnej.

ZAMEK I GOLF

Centrum Ropicy to nieduży budynek Urzędu Gminy i stojący naprzeciwko zabytkowy kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, który liczy przeszło dwieście lat. W latach 1805-1806 wybudowała go hrabina Maria Gabriela Cselesta. Od ub. roku trwają prace remontowe, świątynia nabiera więc

coraz większego uroku. Jadę dalej, w kierunku pola golfowego. Po drodze mijam zamek, który do niedawna był jedną z głównych bolączek Ropicy. Systematycznie popadał w ruinę, zmieniający się właściciele w ogóle o niego nie dbali, o inwestycjach nie było mowy. Wygląda na to, że teraz sytuacja wreszcie zmieniła się na lepsze. Nowi właściciele, którzy kupili zamek na aukcji, powoli go ratują. Gdy dzwonię później do jednego z nich, Tomáša Pospíšila, dowiaduję się, że w tym roku będzie dokończony remont dachu, również na spichlerzu, przynajmniej z grub-

szą uporządkowany będzie park. Wójt Ursula Waniová wierzy, że złe czasy zamku wreszcie się skończyły. – Jeden z właścicieli to inżynier budownictwa, z zamiłowaniem historyk, który odbudował już więcej zabytkowych obiektów – zdradza.

Ropickie pole golfowe to piękny, rozległy kompleks z uroczym widokiem na Beskidy. Choć jest dzień powszedni, środek tygodnia, na murawie widać graczy, a na parkingu samochody. Zdecydowanie przeważają aktualne modele mercedesów, BMW, audi i podobnych marek. Dla golfistów przeznaczony jest specjalny sklep, stojący koło głównej drogi w kierunku Nieborów. Otwarty jest od poniedziałku do niedzieli, od rana do wieczora. Golfistom dobrze się powodzi w Ropicy.

CZYM ŻYJĄ »TUTEJSI«?

Wracam do centrum, by w Urzędzie Gminy spotkać się z panią wójt. Rozmawiamy o projektach, które przygotowuje gmina – takich, jak remont chodników wzdłuż I/11, adaptacja poddasza w szkole, budowa ogrodzonego boiska między szkołą a przedszkolem. – Główną naszą bolączką jest droga I/11 – mówi Waniová. Cieszy się, że wreszcie ruszy sprawa budowy nowej drogi – na odcinku między Trzanowicami a Nieborami rozpoczyna się wykup gruntów i nieruchomości.

W budynku UG mieści się również świetlica PZKO. O Miejscowym Kole opowiada mi członek zarządu, skarbnik Alojzy Chlebiak. – Nasze Koło liczy obecnie 94 członków. Długoletnim prezesem jest Bogusław Kotas. W ramach Koła działa chór mieszany „Godulan”. Chórzystami są również mieszkańcy Trzyńca czy Ligotki Kamestralnej, ale przeważają ropiczanie. Również próby odbywają się u nas w Ropicy – informuje mnie. Ropica jest rozległą miejscowością, dlatego w Kole pracuje siedmiu rejonowych, którzy zapewniają kontakt z członkami w różnych jej częściach. Alojzy Chlebiak przypomina zasłużonego działacza i znawcę Ropicy, zmarłego Jana Pindóra. Podczas jesiennych centralnych obchodów 65-lecia PZKO ma być, na wniosek ropickiego Koła, odznaczony in memoriam. Typowe imprezy ropickich PZKO-wców to wspólny bal z Macierzą Szkolną, zebrania połączone z prelekcjami na tematy podróży, wycieczki, smażenie jajecznicy w czerwcu i pieczenie placków jesienią. Obie te imprezy odbywają się, jak informuje mnie pan Alojzy, w starym domu Ursuli i Pawła Waniovów. Nie muszę więc już pytać o stosunek pani wójt do Koła PZKO, odpowiedź nasuwa się sama.

Paweł Wania jest radnym, prze-



Liczba mieszkańców wg Spisu Powszechnego 2011: 1491 (1348 w 2001). Skład narodowościowy wg wstępnych wyników Spisu Powszechnego podajemy na osobnym wykresie. Kategoria „narodowość podwójna” nie została na razie podzielona na poszczególne kombinacje narodowości.

Ogniska polskości: Szkoła Podstawowa i Przedszkole, dyrektor: Irena Byrtusová, tel. 558 735 002 (szkoła), 558 735 323 (przedszkole)

Koło Macierzy Szkolnej, prezes: Dorota Oczadło, tel. 607 644 836

Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, prezes: Bogusław Kotas, tel. 606 671 407

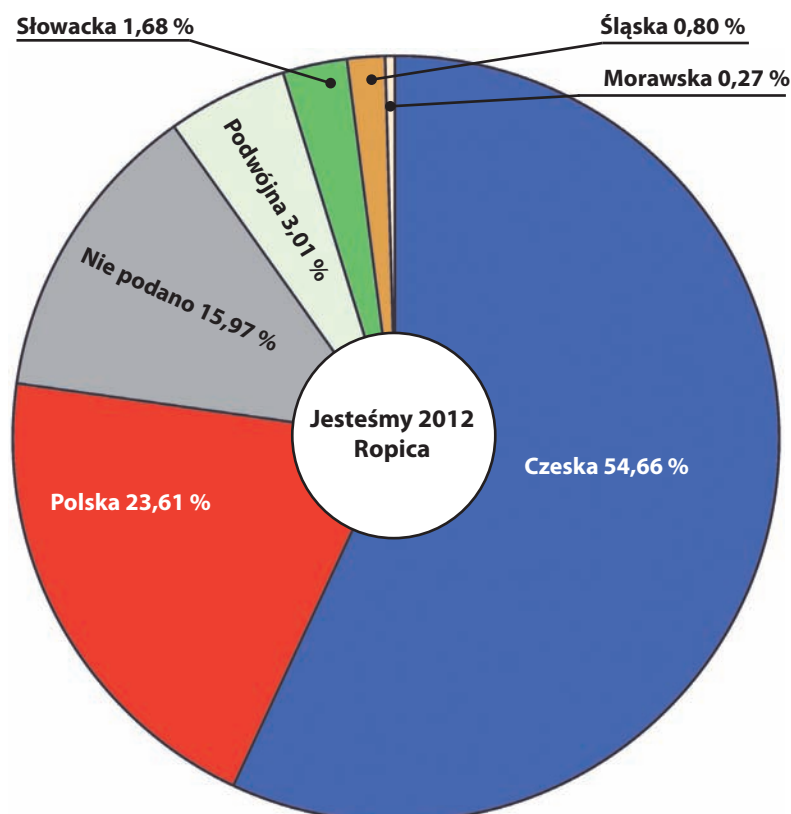
Pełnomocnik gminny Kongresu Polaków i przewodniczący gminnej komisji ds. mniejszości narodowych: Paweł Wania, tel. 604 192 023

Urząd Gminy, wójt: Ursula Waniová, tel. 737 831 206.

wodniczącym komisji ds. mniejszości narodowych i pełnomocnikiem Kongresu Polaków w Ropicy. Pytam go, czy w gminie są aktualnie jakieś polskie problemy do rozwiązania. – We współpracy z gminą problemów nie ma, polska szkoła działa pod wspólną dyrekcją bardzo dobrze, dyrektorka Irena Byrtusová stara się stwarzać polskim klasom jak najlepsze warunki – odpowiada. Przynajmniej Polacy nie domagają się na razie polskich tablic wjazdowych, byłby za tym, by ustawa przewidywała ich równoczesne wprowadzenie w całym regionie.

Polacy w Ropicy wciąż są liczną grupą. Ich liczba pomiędzy dwoma ostatnimi spisami Powszechnymi lekko tylko zmalała. W 2011 roku narodowość polską wpisało o 37 osób mniej niż dziesięć lat wcześniej. Jeżeli doliczyć do tego osoby, które w ostatnim Spisie zgłosiły podwójną narodowość (zakładając, że w większości była to najprawdopodobniej kombinacja czesko-polska), to nie jest źle.

DANUTA CHLUP



REKLAMA

profesjonalnie od 1983 roku

MS MEBLE
MAŁYJUREK

KUCHNIE
GARDEROBY

www.ms-meble.pl

UCZCIWI, PRACOWICI, PORZĄDNI... W NIEDZIELĘ SPOTKALI SIĘ NA POLSKO-CZESKIM SZCZYCIE

»Cieślą jest zawsze Cieślą«

Mieszkają w Nydku i Bystrzycy, w Cieszynie i Wiśle. Nazwisko przekazują nawet Indiankom. Cieśląrowie... W niedzielę na górze Cieślą, położonej na polsko-czeskiej granicy, spotkali się Cieśląrowie z całego świata. Tylko na Śląsku Cieszyńskim, po obu stronach Olzy, żyje przeszło 3000 osób o takim nazwisku...

Trudno ustalić, jak miał na imię pierwszy Cieślą, który chodził po świecie. Bez problemu można natomiast stwierdzić, jak nazywali się pierwsi Cieśląrowie, którzy zamieszkali na Śląsku Cieszyńskim, a nawet, w którym to było roku. Samo nazwisko pochodzi od ciesielki, a więc obróbki drewna.

– Mój nieżyjący już wujek, major Adolf Pilch, żołnierz Armii Andersa, który całe życie spędził w Londynie, bo nie mógł wrócić do kraju, w pamiętniku napisał, że jest synem emigranta ze Szkocji. Z tych zapisków nie wynika wprost, czy chodzi o rodzinę Pilchów czy Cieśląrow, ale są one tak połączone i wzajemnie się przenikają, że skłaniam się do jego teorii, że współcześni Cieśląrowie są emigranckie pochodzenia – mówi Karol Cieślą, architekt z Czeskiego Cieszyna-Koniakowa, pomysłodawca pierwszego „Spotkania na szczycie”. Od pomysłu do realizacji wiodła krótka droga, raptem pół roku minęło od czasu, kiedy Karol Cieślą wyszedł na połozony na szlaku z Wielkiej Czantorii Cieślą (920 m n.p.m.), jak sam określił, „jego” górę. 30 listopada, w zimnych okolicznościach przyrody, wspólnie z kolegami postanowili zaprosić wiosną na szczyt – jak już zrobi się dużo cieplej – jak najwięcej Cieśląrow. Nie wszystkich, bo by się na niepozornym szczycie nawet nie zmieścili. Chyba że w... 1621 roku.

CIEŚLĄ WÓJTEM WISŁY

Tego roku, patrząc w zapiski, w Wiśle mieszkało czterech Cieśląrow. To dziś tak bardzo popularne nazwisko na Śląsku Cieszyńskim po raz pierwszy pojawia się w oficjalnych dokumentach na naszej ziemi jeszcze wcześniej, bo już w 1505 roku.

– Cieśląrowie byli bardzo świątymi ludźmi. Tomasz Cieślą od razu kupił tartak i młyn, szybko stał się najzamożniejszym rolnikiem. Ale nie tylko, bo sprawował urząd wójta. Aż trudno uwierzyć, że z tych czterech Cieśląrow powstał ogromny „naród”. Dziś na świecie żyje 7000 Cieśląrow, z czego połowa w Polsce, około 700 osób w Republice Czeskiej – wylicza organizator.

Wiadomo, że Tomasz Cieślą zmarł w 1663 roku. Barbara Polczkowska z cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, w artykule przygotowanym na konferencję „Wiśla 1593-1993 – w czterechsetlecie powstania miejscowości” pisze, że już po śmierci tego wójta rodzina Cieśląrow była liczna i „rozrodzona”. – Osobne gospodarstwa prowadzili Kuba, Jonek i Adam Cieśląrowie. Być może zresztą ludzie ci nie byli ze sobą spokrewnieni, a nazwisko to wywodzi się z ich pierwotnej, związanej z wyrębem lasu pracy – czytamy w jej pracy.

Blisko 3000 Cieśląrow żyje na Śląsku Cieszyńskim, najwięcej w Wiśle. Według danych z 31 grudnia 2010 roku Wiśla miała nieco ponad 11 tysięcy mieszkańców, w tym 989 Cieśląrow. Jak łatwo policzyć, niemal co dziesiąty wiślanin jest Cieśląrem. Jak się odróżniają od siebie? Problem mogą mieć na przykład Janowie Cieśląrowie, których jest... 71.



Cieślą to niepozorny szczyt. W niedzielę zmieściło się na nim naprawdę dużo osób, chyba najwięcej w historii.

Wiele lat wiceburmistrzem miasta był Jan Cieślą. Tak wysoko postawioną w hierarchii społecznej osobą można jeszcze rozpoznać, ale innych Janów?

– Żaden problem – zastrzega na wstępie rozmowy Hermína Cieślą z wiślańskiego Jawornika, mieszkająca przy ulicy... Cieśląrow. – Wszyscy są strasznie „szumni”. A poza tym każdy nosi jakiś przydomek – jeden jest zza buka, drugi pochodzi z gronia, trzeci jest spod jawora, a jeszcze inny mieszka na Soszowie. Przecież każdy jest skądś – wyklada prostą góralską prawdę. Pani Hermína, w kwestii swojego nazwiska, pamięcią sięga aż do roku 1800. – Przy obecnej ulicy Cieśląrow istniało wielkie gospodarstwo, prowadzone oczywiście przez Cieśląrow. Potem zaczęły się mieszać nazwiska, gospodarstwo przejęli najpierw Martynkowie, następnie Czyżowie, potem znowu rządzą Cieśląrowie. Jeszcze się w to wszystko mieszały Bujokowie i Pilchowcy – opowiada wiślanka, która wychowała dwóch synów. – No i też Cieślary, bo jakżeby inaczej – wtrąca z uśmiechem. Na jej synach może zakończyć się nazwisko Cieśląrow w tej rodzinie, bo obaj panowie mają tylko córki.

– Nie żałuje pani, że ta linia Cieśląrow się zakończy? – pytam. – Ależ skąd, nie zakończy się. U sąsiada też są Cieślary – odpowiada błyskawicznie. – Ale to są inne Cieślary – nie dają za wygraną. – Ale jakie tam inne. Cieślą jest zawsze Cieślą – śmieje.

Cieśląrowie w Wiśle są obecni na każdym kroku. Także w dokumentach to nazwisko występuje bardzo często. Publikacja pierwsza z brzegu – „Protokoły Wydziału Gminnego Wiśla 1885-1919”. Cieśląrowie opanowali indeks osób. Do wyboru i koloru – Anna Cieślą z Krzywego, Jan Cieślą (razy osiem), Jerzy Cieślą z Cieńkowego, Zuzanna Cieślą (akuszerka).

– Nie żałuje pani, że ta linia Cieśląrow się zakończy? – pytam. – Ależ skąd, nie zakończy się. U sąsiada też są Cieślary – odpowiada błyskawicznie.

– Ale to są inne Cieślary – nie dają za wygraną.

– Ale jakie tam inne. Cieślą jest zawsze Cieślą – śmieje.

Cieśląrowie w Wiśle są obecni na każdym kroku. Także w dokumentach to nazwisko występuje bardzo często. Publikacja pierwsza z brzegu – „Protokoły Wydziału Gminnego Wiśla 1885-1919”. Cieśląrowie opanowali indeks osób. Do wyboru i koloru – Anna Cieślą z Krzywego, Jan Cieślą (razy osiem), Jerzy Cieślą z Cieńkowego, Zuzanna Cieślą (akuszerka).

SPOTKANIE NA SZCZYCIE

Internetowa encyklopedia Wikipedii podaje, że Cieślą to „pokryty polanami szczyt w Beskidzie Śląskim, w głównym grzbiecie pasma Czantorii i Stożka, położony między

Wielkim Soszowem (na północy), a Małym Stożkiem (na południu). Nazwa pochodzi od nazwiska Cieślą (w 1621 roku, tuż po osadzeniu wsi Wiśla notowano w niej już czterech Cieśląrow, a dziś jest to jedno z najpopularniejszych nazwisk w Wiśle). Szczyt Cieśląra wyróżnia się prawie dookólną panoramą, ukazującą m.in. cały Beskid Śląski i południową część Beskidu Śląsko-Morawskiego”. Grzbietem biegnie granica – kiedyś nie można jej było dowolnie przekraczać. Dziś, w czasach Unii Europejskiej, jest inaczej, choć stoiska z trunkami muszą być usytuowane w czeskiej części. Dlaczego?

– Po czeskiej stronie można sprzedawać piwo i gorzałę, po polskiej już nie. Dlatego ustawiliśmy stoiska z trunkami już za słupkiem granicznym, więc polski sanepid nie może nam nic zrobić – spieszy z wyjaśnieniem kolejny Cieślą na Cieśląrze, Henryk, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”.

– Która to linia Cieśląrow w pana przypadku? – pytam.

– Ho, ho. Hohohoooo... – odpowiada sercem, niezbyt precyzyjnie, ale po chwili wyjaśnia szczegółowo: – Moi przodkowie pochodzą z góry Południa, kojarzeni są też z Komparzowem, to jest część Bystrzycy, tuż przy granicy z Gródkiem.

Pomysł Karola Cieśląra określa jako strzał w dziesiątkę. – Jest nieszkodliwy politycznie, wszyscy go popierają, dlatego na szczyt dotarło



Przodkowie Henryka Cieśląra pochodzą z góry Południa.

tak wiele osób – dodaje wiceprezes „Beskidu Śląskiego”.

Cieśląrowie oraz turyści, którzy noszą inne nazwisko, docierają na szczyt z polskiej i czeskiej strony. Na piechotę, wielu gości wyjeżdża kanał na Soszów, skąd już tylko 1900 metrów na szczyt, samochodami, a nawet pojazdami, w przypadku których trudno pokusić się o jakąkolwiek nazwę. Po dotarciu na miejsce każdy rejestruje się w prowizorycznym biurze, w którym dwoi się i troi Grażyna Pruska, prezes Towarzystwa Miłośników Wiśla.

– Ile już jest Cieśląrow? – pytam po 30 minutach do rozpoczęcia spotkania.

– Ponad trzystu – odpowiada namiętnie i obsługuje kolejnych gości. – Oprócz dyplomu oraz identyfikatora, każdy Cieślą otrzymuje niewielką karteczkę, którą następnie przykleja do rozłożystego buka. W ten sposób tworzymy drzewo genealogiczne Cieśląrow – wraca po chwili.

CIEŚLĄROWIE NA CAŁYM ŚWIECIE

Niedzielne spotkanie na Cieśląrze poprzedziła konferencja naukowa „Cieśląrowie 2012”, która odbyła się w Domu Zborowym w sobotę. Można było zobaczyć także wystawę przygotowaną przez Karola Cieśląra. Jak mówi dzień później, nauczyła go przede wszystkim pokory.

– Jej przygotowanie zajęło mi mnóstwo czasu. Miałem możliwość zobaczenia, jak wiele dobrego zrobili Cieśląrowie. Przy tych wszystkich dokonaniach poczułem się bardzo mały. Tworząc wystawę, nie spodziewałem się, jak wielu wybitnych ludzi należy do naszego rodu – opowiada Karol Cieślą.

Przykłady można mnożyć. W niedzielę na górze pojawili się Cieśląrowie z Pragi. Ich dziadek Štěpán studiował medycynę w stolicy Republiki Czeskiej, doczekał się trzech synów, wszystkich wybitnych. Jiří był najlepszym krytykiem filmowym i literackim, już niestety nie żyje. Kolejny wybitny Cieślą – Paweł, najlepsze mosty w Republice Czeskiej są jego autorstwa. W sobotę w amfiteatrze polską premierę miał film świetnego czeskiego reżysera Milana Cieśląra – „Miłość to miłość”. Jest z nami dziś

OD NOWAKÓW DO BOROWSKICH

Liczba Cieśląrow robi wrażenie, ale są nazwiska w Polsce, które biją absolutne rekordy popularności. Według nieoficjalnych danych, stan na 2009 rok, nad Wisłą najwięcej żyło osób o nazwisku Nowak – aż 199 tysięcy. Na podium uplasowali się jeszcze przedstawiciele dwóch „rodów” – Kowalskich przed trzema laty było 136 tysięcy, a Wiśniewskich 108 tys. Wielu było także Wójcików (97 tys.), Kowalczyków (96 tys.), Kamińskich (92 tys.), Lewandowskich (90 tys.), Zielińskich (89 tys.), Szymańskich (87 tys.) oraz Woźniaków (87 tys., koniec pierwszej dziesiątki). Na 50. miejscu pod względem liczności znajdowało się nazwisko Borowski, z 36 tysiącami przedstawicieli. W województwie śląskim klasyfikacja wyglądała następująco: Nowak (31 838), Kowalski (11 811) oraz Wójcik (11 440). Jako ciekawostkę można podać, że takie samo nazwisko, jak głowa państwa polskiego, nosi 12 425 osób (Wikipedia), ale już Tusków jest nad Wisłą tylko 720. (wot)

Jan Cieślą, rzecznik prasowy kilku ministrów kultury – wymienia organizator spotkania Cieśląrow.

Ostatni z wymienionych uśmiecha się, kiedy dowiaduje się, że pracuje w „Głosie Ludu”. – Dobrze znam tę gazetę z dotacji – wyjaśnia.

Im bliżej Pragi, tym większe prawdopodobieństwo, że Cieślą staje się Cieśląrem. Prawidłowość ta nie sprawdza się jednak w przypadku większych odległości. Karol Cieślą opowiada o członkach swojej rodziny, którzy nazwisko Cieślą „roznoszą” po całym świecie.

– Mój wujek Jerzy spędził całe życie w Chile. Efekt jest taki, że dziś nazwisko Cieślą noszą także Indianie – zauważa architekt z Czeskiego Cieszyna.

NAZWISKO, KTÓRE ZOBOWIĄDUJE

Kilku uczestników niedzielnego spotkania na szczycie pytam, do czego zobowiązuje tak znane nazwisko. Odpowiedzi są różne. Henryk Cieślą odpowiada, że do solidności, Karol Cieślą mówi to samo. – Musi być uczciwy, pracowity i porządny – to już słowa Hermíny Cieślą. W niedzielę byli nawet i tacy, którzy bardzo chcieli zamienić swoje nazwisko na Cieślą. Wiślański radny Tomasz Bujok przyznaje, że w niedzielę chciałby być Tomaszem Cieśląrem.

– Ale tylko dziś. Mam nadzieję, że w przyszłości zrodzi się pomysł spotkania Bujoków, których w Wiśle też jest sporo – zauważa. – Nie tylko Bujoków. A ile jest Czyżów i Pilchów – wtrąca się do rozmowy Helena Cieślą z wiślańskiej Malinki, kiedy sugeruje, żeby rozpocząć starania o nową nazwę rodzinnej miejscowości Adama Małysza.

– Cieśląrowo by pasowało – proponuje.

– Nie pasowałoby, bo Cieśląrowie są na całym świecie – odpowiada

TOMASZ WOLFF

Świat w miniaturze

Inwałd i Goczałkowice były celem wycieczki, na którą w słoneczną środę 30 maja wyjechało 55 pań z całego Zaolzia, działaczek Sekcji Kobiet przy ZG PZKO.

Organizatorka wycieczki, wiceprezes sekcji Anna Piszkiwicz, wybrała trasę nieprzypadkowo. Nie mogąc zaprosić pań w podróż dookoła świata, zdecydowała się na Inwałd, niewielką wieś koło Andrychowa. Tam bowiem pięć lat temu otwarto zbudowany na powierzchni 75 tys. metrów kwadratowych Park Miniatur Świat Marzeń. Znajduje się w nim ponad 50 modeli najbardziej znanych cudów architektonicznych świata, m.in. Świątynia Akropolu, Koloseum, Krzywa Wieża w Pizie, Bazylika św. Piotra, Statua Wolności, Mur Chiński, Wieża Eiffla, Big Ben, Sfinks, Biały Dom, meczet Hagia Sofia, mauzoleum Tadž Mahal, meksykańska piramida, cuda Petry, kompleks św. Marka w Wenecji i... dworzec w Czeskim Cieszynie. Z kolei w polskiej części nie zabrakło cieszyńskiej Rotundy, dumnie sto-



Pamiątkowe zdjęcie przed miniaturą Bazyliki św. Piotra.

Zdjęcia: EWA SIKORA



Czeskokoczyński element krajobrazu w Inwaldzie.

REKLAMA

jącej w towarzystwie Królewskiej Katedry na Wawelu, poznańskiego ratusza, zamku w Mosznej i innych. Panie z uśmiechem oglądały te cudne, precyzyjnie wykonane przez dwóch panów-zapaleńców w skali 1:25, z zacięciem słuchały opowieści przewodniczki, z zachwytem patrzyły na cały kompleks z wysokości koła wiedeńskiego w lunaparku. Na „piracką huśtawkę” czy wymagający silnych nerwów seans w technologii 5D MAX żadna z pań się nie zdecydowała.

W Goczałkowicach odwiedziliśmy Gospodarstwo Szkółkarskie Kapias. Tam na kilku hektarach można było obejrzeć rozmaite style

ogrodów – np. ogród japoński, angielski, wiejski, ogród ciszy, zimowy obsadzonych setkami gatunków i odmian drzewek, krzewów, bylin... Można było zasięgnąć fachowej rady u kompetentnego przewodnika, a w końcu wypić kawę w restauracji i wyruszyć do centrum ogrodniczego na zakupy.

Pełne wrażeń, obładowane doniczkami przeróżnych krzewów, trochę zmęczone, ale bardzo zadowolone wróciliśmy pod wieczór do Cz. Cieszyna. Gorąco dziękujemy Hani Piszkiwicz za zorganizowanie wycieczki i już cieszymy się na kolejną – w przyszłym roku.

Ewa Sikora

REKLAMA

Pygmalion

Witam, mam na imię Pygmalion i mam dla Was ekstra wiadomość! Mogę zostać Waszym nauczycielem i nauczyć Was czegoś z angielskiego! W tej gazecie raz na dwa tygodnie znajdziecie quiz. Prześlijcie nam właściwe odpowiedzi i może coś wygracie!

Będzie zabawnie, zobaczcie!

THE COLOURS OF NATURE

Find the names of fourteen colours.
The letters left will give you the password.

REDRORANGEYELLOWAGREENBROWNIBLUEBEIGENPINKPURPLE
BGREYTURQUOISEVIOLETBLACKWHITEW

One of the most colourful things you can see in the sky is the



Właściwe odpowiedzi prosimy przesyłać do 11 czerwca 2012 na adres: pygmalion@pygmalion.cz (prosimy podać swoje imię i nazwisko, adres oraz wiek)

Trzy wylosowane osoby otrzymają atrakcyjne nagrody. Laureatami konkursu są: Andrzej Malysz, Czeski Cieszyn; Dominik Poloček, Czeski Cieszyn

Nagrody do odebrania w siedzibie firmy Pygmalion. Laureatom serdecznie gratulujemy!

Pygmalion s. r. o., Mánesova 27, 737 01 Czeski Cieszyn

tel.: +420 558 741 900 www.pygmalion.cz

<http://www.facebook.com/pygmalion.cz>

BEZPŁATNE* BADANIE WZROKU

WTORKI I CZWARTKI

* Dotyczy zlecających wykonania okularów



OPTYK
POD
16

Szczegółowe informacje:
Cieszyn, Mennicza 16
tel. +48 33 852 16 70



www.cieszyn.ronald.pl

Rabaty od 20 do 200 zł przy zakupie okularów

CL-154

CL-552

SIMPLY CLEVER

SKODA

Czempioni punktują 4-krotnie



ŠKODA Roomster Champion

Mistrzowskie rozgrywki trwają teraz również u sprzedawców samochodów ŠKODA. Roomster Champion zdobędzie u Ciebie punkty głównie dzięki dynamicznemu czterosuwowemu silnikowi turbo o niskim zużyciu, ekstra wyposażeniu oraz wyjątkowej cenie, która podkreśla całą ofertę. A dla stałych klientów mamy dodatkowo ekskluzywny BONUS.

Škofin
CESTA K MOBILITĚ

ČESKÁ POJIŠTOVNA



KARIREAL a.s.
Frydecká 272
739 61 Třinec
Tel.: 558 996 111/113

KARIREAL a.s.
Oldřichovice 793
Tel.: 558 324 528
www.karireal.cz

KARIREAL

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyciecu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**
TŘINEC, ul. Frýdecká 572 **tel/fax: 558 320 353**

Fa Klempířství S+Sz
Naprawa dachów płaskich i skośnych (możliwość zacieplenia)
Ceny do uzgodnienia, Kontakt Roman Szewczyk,
tel. 777 722 432, www.klempirstvissz.cz

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**
www.glosludu.cz
Codziennie
aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu

www.OX.PL
portal slaska cieszyńskiego

**Wilgoć w domu,
mokre piwnice?**
Pojawia się pleśń, grzyb
i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty
ogrzewania?

**Mamy dla Państwa
skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną
analizą przyczyn zawilgocenia
oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze
materiały z gwarancją producenta
– to gwarantowana jakość usługi!
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



WÓZKI ELEKTRYCZNE
czterokołowe, trzykołowe, inwalidzkie
wygodne, ładne, w pełni
resorowane, łatwe w obsłudze

- gwarancja 2 lata
- serwis pogwarancyjny
- dofinansowanie 50% dla osób z ZTP
- natychmiast dostępne
- bezpłatny transport

tel.: 775 050 423
www.vozikyrebel.cz

cenę od **25 000,-**



Kamieniarstwo WRZOS
NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU
oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich
Najczęściej wybierana firma kamieniarska po obu stronach Olzy

DLA NAS JAKOŚĆ JEST NAJWAŻNIEJSZA

Na życzenie przyjeżdżamy do klienta

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamieniarstwo-wrzos.pl

SPRAWDŹ NASZĄ FIRMĘ

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4
3 km od przejścia granicznego
w Lesznej Górzej

O KILKA KILOGRAMÓW LŻEJ
czwartek 7 czerwca 2012, w godz. 10-16

- bezpłatne pomiary na urządzeniu InBody
- bezpłatne porady terapeuty żywieniowego

**APTEKA NA
OSTRAWSKIEJ**
w Czeskim Cieszynie
tel. 558 711 631
www.lekarnanaostravske.cz



MRÓZEK ORAWSKI & PARTNERS
REALITY-POJIŠTĚNÍ-HYPOTÉKY

**WASI PROFESJONALNI PARTNERZY
W ŚWIECIE NIERUCHOMOŚCI**

Specjalizacja w zakresie prawnie problematycznych
sprzedaży nieruchomości

Ing. Marcin Mrózek, tel.: 604 840 537, email: mrozek@realityslezska.cz

Referencje moich klientów na: www.realityslezska.cz

Elmax

- HAWIERZÓW DT ELAN
- CZESKI CIESZYN Rynek CSA
- TRZYNIEC ul. Jabłonkowska 410 (Slovan)

Blomberg

GWARANCJA 4 LATA

Lodówka Blomberg KSM 9650 XA++
Bardzo elegancka lodówka w wykonaniu ze stali nierdzewnej, 185 cm wysokość, w klasie energetycznej A++.
Wyposażona w wytwarzacz kostek lodu, powłokę antybakteryjną, strefę 0 °C, specjalną półkę na butelki.

Razem **13 207,-**
Cena promocyjna **12 990,-** +PHE 217,-

ESOX
Peníze jsou naše starost

www.elmaxshop.cz

intraweb
servis S.P.O.

Podwójna porcja

internet + telefonia

w oświeżającej cenie
tel: 558 558 558 www.intraweb.cz

Kiedy umiera przyszłość

Mieszkają w Bystrzycy, cieszą się dwojgiem udanych dzieci: 11-letnim Dawidem i 5-letnią Danielką. Jeszcze kilka lat temu dzieci było troje. W 2007 roku Miriamka zmarła. Jej rodzice, Jana i Daniel Szmekowie, otwarcie mówią o bolesnym doświadczeniu, bo wiedzą, że pomaga to innym, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji.

– Kiedy nasza środkowa córka, Miriamka, miała trzy latka, spadła z rowerka. Była na badaniu, ponieważ podejrzewano u niej wstrząśnienie mózgu. Badanie wykazało, że ma nowotwór mózgu, którego nie da się operować i, według lekarzy, nie ma szansy na wyleczenie. Sami mieliśmy się zdecydować, czy chcemy ją poddać radioterapii i chemoterapii na klinice w Brnie. To mogło jej przedłużyć życie, choć nie było gwarancją wyleczenia – pani Jana zaczyna opowieść o okresie pełnym bólu. – W Brnie zmieniliśmy się z mężem co tydzień, ponieważ w domu było dwoje małych dzieci. Dużo pomocy okazywali nam rodzice – jechali ze mną do Brna i babcia opiekowała się dziećmi w domu.

– To było w kwietniu. Lekarz z Ostrawy powiadomił nas o diagnozie córki dokładnie w Wielki Piątek. Miało to dla nas symbolikę – dodaje pan Daniel. – Leczenie początkowo pomagało. Lato Miriamka spędziła w domu. Jesienią jej stan zaczął się pogarszać. Nie mogła chodzić, miała duże bóle, dawano jej morfinę. Piątego grudnia zmarła w szpitalu w Trzyńcu na Sośnie. W pierwszej chwili paradoksalnie poczuliśmy ulgę – dlatego, że nasze dziecko przestało cierpieć – kontynuuje pani Jana.

PRZEKONALI SIĘ, ŻE NIE SĄ SAMI

Potem przyszedł okres, kiedy rodzice, dotknięci stratą dziecka, mieli wrażenie, że są jedyni, kto to przeżył, ponieważ nie znali podobnych rodzin w swym otoczeniu. Po jakimś czasie trafił im w ręce dodatek „MF Dnes”, w którym opublikowano zwierzenia matek, które straciły swe dzieci – czy to w wyniku choroby, czy po wypadku. Dowiedzieli się o stowarzyszeniu „Dlouhá cesta” („Długa droga”), które właśnie uruchamiało projekt „Nie jesteście sami”. – Pojechaliśmy do Pragi, zaliczyliśmy testy psychologiczne i cykl szkoleń, by zostać konsultantami. Bardzo nas

podbudowały spotkania z innymi rodzicami, którzy potrafili otwarcie mówić o swych przeżyciach – mówi pani Jana. – Wiedzieliśmy, że oni nas rozumieją. Przekonaliśmy się, że niektóre przejawy – na przykład obwinianie samego siebie – są normalną częścią procesu godzenia się ze stratą. Dużo nam dały wykłady doktor Ilony Špaňhelovej, pani psycholog, która współpracuje ze stowarzyszeniem „Dlouhá cesta” i napisała również książkę na ten temat.

Jana i Daniel Szmekowie są jedynymi dotąd konsultantami stowarzyszenia w regionie północnych Moraw i Śląska. Ich zadaniem jest między innymi organizowanie dwa razy w roku spotkań grupowych, gdzie spotykają się rodzice, którym zmarło dziecko, obecny jest też psycholog. – W Ostrawie poznaliśmy matkę, której nastoletni syn zmarł na raka. Gdy był chory, powiedział mamie, by pomagała ludziom, że jej serce wtedy stanie się lepsze. Ta po śmierci syna zmieniła całkowicie zawód, poszła studiować pracę socjalną i obecnie jest asystentką dyrektora Centrum Usług Socjalnych. Zaproponowała nam, że w lokalach Centrum możemy bezpłatnie organizować nasze spotkania – mówi Daniel Szmek. Na spotkaniach przeważają mamy. Mężczyźni są mniej skłonni do zwierzeń, częściej niż kobiety zamykają się w sobie, uciekają w świat pracy zawodowej czy hobby. Stosunkowo często się zdarza, że po śmierci dziecka rozpada się małżeństwo jego rodziców. – Takie wydarzenie zawsze jest próbą związku. Po śmierci dziecka zwykle pojawia się obwinianie, pytania, co można było zrobić inaczej. My również przeszliśmy przez to – zarzucaliśmy sobie, że może wcześniej można było wykryć nowotwór. Partner nieraz nie potrafi znieść tego napięcia, wyrzutów, bólu współmałżonka. I odchodzi. W naszym przypadku śmierć córki umocniła naszą więź, potrafiliśmy z sobą rozmawiać na te tematy – przyznaje otwarcie pan Daniel.



Rok 2007 – rodzina jeszcze w komplecie.

Nim para z Bystrzycy zaczęła służyć pomocą innym, nieznanym ludziom, miała „próbę generalną” na rodzimym gruncie. – Kiedy Miriamka była chora i leczyła się w Brnie, pewne małżeństwo z bystrzyckiego zboru przysłało do nas learkę pracującą w tamtejszym hospicjum. Wyjaśniła nam różne rzeczy związane z chorobą naszej córki, była takim pośrednikiem w komunikacji między nami a lekarzami na onkologii. Po jakimś czasie, już po śmierci Miriamki, małżonkowie, którzy w ten sposób nam pomogli, sami przeżyli ciężką stratę – zmarła ich półroczna wnuczka. Wtedy zwrócili się do nas z prośbą, byśmy spotkali się z ich synem i synową i porozmawiali z nimi – opowiada Daniel Szmek. – Baliśmy się tego spotkania, nie wiedzieliśmy, jak tamci rodzice będą reagowali na naszą obecność, czy dla nas samych ta rozmowa nie będzie

za trudna. W końcu przekonaliśmy się, że rozmawiać o tych rzeczach z ludźmi, którzy przeżyli to, co my, nie jest dla nas aż tak trudne, a reakcja tamtej pary również była pozytywna.

TRZEBA PRZEDZ WSZYSTKIM SŁUCHAĆ

Pani Jana wyjaśnia, że spotkania z rodzicami dotkniętymi stratą dziecka, czy też „rozmowa” z nimi za pośrednictwem e-mailów (bo nie wszyscy chcą spotkać się osobiście), nie polega na zasypywaniu ich radami czy też receptami na to, jak dalej ułożyć sobie życie. – Naszym głównym zadaniem jest wysłuchać ich. Ci ludzie są wdzięczni, że mają z kim o tym rozmawiać, bo często boją się mówić o stracie w swym otoczeniu, nie wiedzą, jak inni będą reagowali – wyjaśnia.

Konsultanci nie narzucają się z pomocą. Choć dowiedzą się o kimś, komu zmarło dziecko, nie próbują sami się z nim skontaktować. Pierwsze kontakty nawiązują się za pośrednictwem stowarzyszenia. Na jego stronie internetowej podany jest numer telefonu do przewodniczącej, która, w zależności od miejsca zamieszkania rodziny i okoliczności, w jakich zmarło dziecko, kieruje rodziców do konkretnych konsultantów.

Dotykamy tematu wiary. Wiem, że moi rozmówcy są ludźmi wierzącymi. Pan Daniel przyznaje, że tacy rodzice inaczej przeżywają stratę dziecka dzięki wierze w Jezusa Chrystusa i życie wieczne, z drugiej strony mogą przeżywać kryzys duchowy, pytając, dlaczego Bóg, do którego modlili się przecież, by ochraniał ich dziecko, dopuścił do jego śmierci.

Nie pytam wprost, w jaki sposób moi rozmówcy uporali się z tym dręczącym pytaniem, lecz pan Daniel pośrednio mi odpowiada. Mówi o tym, że jakkolwiek śmierć dziecka jest najgorszą rzeczą, jaka może spotkać rodziców, to często popchnie człowieka wpród, zmieni jego hierarchię wartości. – Po śmierci Miriamki zaczęliśmy bardziej dostrze-

gać wokół siebie ludzi, którzy niosą w życiu jakiś krzyż. Te trzy lata, kiedy Miriamka była z nami, tak szybko uciekły. Uświadomiliśmy sobie, że mało uwagi poświęcamy naszym relacjom z bliskimi ludźmi, a przecież nigdy nie wiemy, jak długo będą z nami.

Na odchodnym państwo Szmekowie zaopatrują mnie w ulotki informacyjne stowarzyszenia „Dlouhá cesta”. Na jednej z nich widnieje mądra sentencja: „Kiedy umierają rodzice, tracimy swą przeszłość, kiedy umiera dziecko, tracimy swą przyszłość”. Niełatwo uporać się z taką stratą. – Otoczenie często oczekuje, że po kilku miesiącach rodzice powinni już jako tako pogodzić się z tym, co przeżyli i normalnie funkcjonować. Zdaniem fachowców, okres ten trwa około roku, a nawet trzynaście miesięcy, bo pierwsza rocznica śmierci dziecka jest kolejnym bolesnym przeżyciem – zwraca uwagę pan Daniel. – Ważne, by ludzie potrafili o tym mówić, by nie zamknęli się całkowicie w sobie, bo wtedy proces ten może ciągnąć się latami, a są tacy, którzy nie poradzą sobie z tym do końca życia.

DANUTA CHLUP

GDZIE PYTAĆ O POMOC

Stowarzyszenie obywatelskie „Dlouhá cesta” założyły w 2005 roku matki, które wspólnie przeżywały stratę swych dzieci. Oferuje różnorodną pomoc rodzicom, którym zmarło dziecko – obojętnie, w jakim wieku i z jakiego powodu. Realizuje kilka projektów, m.in. „Nie jesteście sami”, w którym zaangażowani są również Jana i Daniel Szmekowie z Bystrzycy, „Pusta kołyska” (dla matek, które urodziły martwe dziecko lub ich dziecko zmarło wkrótce po urodzeniu), „Kolorowy anioł” (pomoc dzieciom, które straciły rodzeństwo). Wszelkie informacje dla rodziców znajdują się na stronie internetowej www.dlouhacesta.cz. (dc)



Daniel i Jana Szmekowie opowiadają o stowarzyszeniu, które pomaga rodzicom po stracie dziecka.

WSPOMNIENIA



*Na Śląsku umiera się cicho.
Bo tutaj ludziom odwagi
i zastug wystarcza na milczenie.*

W dniu 4 czerwca 2012 obchodziliby 80. urodziny

śp. JÓZEF CZUPEK

z Gródka. Wspominają najbliżsi.

GL-334

Dzisiaj mija 14. rocznica, kiedy od nas na zawsze odszedł nasz Kochany

śp. KAROL SLOWIK

z Orłowej. Z miłością wspominają żona, córka i syn z rodzinami.

GL-341

Dnia 4. 6. obchodziliby swoje 100. urodziny

śp. FRANCISZEK SMUGAŁA

z Olbrachcic. O chwilę wspomnień oraz modlitwę proszą syn Franciszek z żoną oraz córka Zofia z mężem.

RK-077



W naszych sercach jesteś stale z nami...

Dnia 3 czerwca obchodziliby swoje 70. urodziny

śp. LIDIA SMELIKOWA

z Suchej Górnej. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą mąż oraz córka z rodziną.

GL-336

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYŃSKA: My się wilka nie boimy (3, godz. 17.30).

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Faceci w czerni (2-4, godz. 17.45, 20.00); **KARWINA – Ex:** Psi i koty: Odwet Kitty (2, godz. 16.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Wojna guzików (2, 3, godz. 15.30); Królewna Śnieżka i Łowca (2, 3, godz. 17.30); Faceci w czerni (2, 3, godz. 20.00); Tomorrow will be better (4, godz. 17.30); Połów szczęścia w Jemenie (4, godz. 20.00); **CZ. CIESZYŃSKA – Central:** Niebieski tygrys (2, 3, godz. 17.00); Sygnał (2, 3, godz. 19.00); **BYSTRZYCA:** Wycieczka szkolna (2, godz. 19.00); **JABŁONKÓW:** Věra 68 (3, godz. 17.00, 19.30); **CIESZYŃSKA – Piast:** Faceci w czerni 3 (2, 3, godz. 15.30, 17.45, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05, so: godz. 17.30 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – Klub Seniora i Klub Kobiet przy MK PZKO zapraszają na smażenie jajecznicy w środę 6. 6. o godz. 17.00 do Domu PZKO. **BOGUMIN** – Zarząd MK PZKO i Klub Kobiet zapraszają na smażenie jajecznicy w poniedziałek 4. 6. o godz. 14.30 do Domu PZKO. O godz. 15.30 rozpocznie się zebranie zarządu. **HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE** – Macierz Szkolna PSP i przedszkola zaprasza na festyn ogrodowy 16. 6. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie występy przedszkolaków i uczniów z PSP. Od godz. 20.45 mecz Polska – Czechy. **KARWINA** – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w ramach II Międzynarodowego Ty-

godnia Czytania dzieciom zaprasza rodziców i dziadków z dziećmi na imprezę pt. „Karol Suszka czyta dzieciom” we wtorek 5. 6. o godz. 16.00 do biblioteki na Rynku Masaryka.

▲ Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej Karwinia zaprasza na spotkanie Klubu Dyskusyjnego we wtorek 5. 6. od godz. 9.00 do biblioteki na Rynku Masaryka.

▲ Koła Macierzy Szkolnej przy Szkole Podstawowej i Przedszkolu w Karwinie, uczniowie i dzieci oraz grono pedagogiczne, pracownicy szkoły i przedszkola zapraszają na Festyn Szkolny w sobotę 9. 6. o godz. 14.00. Program dzieci z przedszkola i szkoły w amfiteatrze, po programie zapraszamy do ogrodu szkolnego na gry, zabawy oraz domową kuchnię. Gra zespół „Smolarki”.

MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY PZKO – Zaprasza w czwartek 7. 6. o godz. 17.00 na wykład Michała Szczotki pt. „Pierwszi mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego” do auli Gimnazjum Polskiego w Cz. Cieszynie.

LUTYNIA DOLNA – Szkoła, Przedszkole i Macierz Szkolna zapraszają na festyn „Europejski wyrusza w świat” dnia 9. 6. o godz. 15.00 do ogrodu szkolnego. W programie: występ dzieci z przedszkola i uczniów szkoły, wspólne zabawy z rodzicami „Rodzina Roku” oraz smaczna kuchnia.

SUCHA GÓRKA – MK PZKO informuje, że odjazd na wycieczkę do Złina i Lesznej jest 9. 6. o godz. 7.00 sprzed Domu PZKO. Informacje pod nr. kom. 605 587 986.

TRZYNIEC – Dyrekcja szkoły, grono nauczycielskie, młodzież szkolna oraz zarząd Koła Macierzy Szkolnej zapraszają na tradycyjny Festyn Szkolny w sobotę 9. 6. na boisku szkolnym. Festyn rozpoczyna się o godz. 14.00, program o godz. 15.00. Na początku programu po raz pierwszy zaprezentowany zostanie nowy sztandar szkolny, zakupiony ze składek ludzi związanych z szkołą. Będzie też można oglądać wystawę prac uczniowskich. Zapra-

NEKROLOGI



*W naszych sercach i naszych myślach
pozostaniecie na zawsze.*

W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 29. 5. 2012 zmarł w wieku 77 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. RUDOLF STEC

zamieszkały w Ropicy 4. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 4. 6. 2012 o godz. 15.00 w kościele rzymskokatolickim w Ropicy. Po obrzędzie kremacja. W smutku pograżona rodzina.

GL-339



*Gdyby płacz mógł uzdrawiać,
a łzy wskrzeszać, byłbyś z nami.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 29. 5. 2012 odszedł od nas po ciężkiej chorobie w wieku 69 lat nasz Najdroższy, Nieodżałowany Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat i Szwagier

śp. ERWIN SUCHANEK

rodak ze Stonawy. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kręgu najbliższej rodziny dnia 1. 6. 2012 w Hulinie na Morawach. Urna z prochami Zmarłego zostanie złożona w grobie rodzinnym w Cierlicku. W smutku pograżona rodzina.

AD-057

szamy wszystkich rodziców, krewnych dzieci szkolnych, absolwentów, sympatyków oraz darczyńców.

WĘDRYŃA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 5. 6. w Goleśzowie – pensjonat „Markis”. W programie: jajecznica. Autobus odjeżdża o godz. 13.00 z przystanku „Końcowa”, następnie zatrzymuje na poszczególnych przystankach autobusowych. Zgłoszenia z zaliczką w wysokości 100 kc przyjmują rejonowi Klubu Seniora albo pan St. Samek tel. 732 164 872, najpóźniej do 2. 6.

OFERTA PRACY

ZATRUDNIMY OSOBE do obsługi sprzedaży internetowej. Praca w biurze. Wymagane doświadczenie w handlu, znajomość języka polskiego, znajomość programu Photoshop i języka HTML, prawo jazdy kat. B. Dodatkowym atutem będzie znajomość języka angielskiego, komunikatywność oraz umiejętność pracy w zespole. CV prosimy przysłać na: praca.globalpolska@gmail.com.

GL-332

OFERTY

CZYSZCZENIE STUDNI, tel.: 605 929 616. GL-338

MALOWANIE DACHÓW (3x lakier, skrobienie) 120 kc/m² włącznie z farbą, gwarancja. Balicki, Cz. Cieszyń, tel. 558 742 469, 732 383 700. GL-192

DRZEWA – pielęgnacja, wycinanie. Tel. +48 602 716 518.

MALOWANIE DACHÓW, tel. +48 602 716 518. GL-259

MALOWANIE DACHÓW – Nasza specjalność to malowanie i renowacja dachów metodą alpinistyczną nawet w trudno dostępnych miejscach; ciekawe ceny umowne! Cena = zadowolenie! Tel. +420 775 524 815, www.dispecerka.cz/byrtus, dr.wotston@seznam.cz. GL-194

OCIEPLANIE BUDYNKÓW, www.wykonczenia-erato.pl, tel. 0048 607 518 448. GL-289

ANTYKI KUPIE – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia,

pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-223

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA od 1 sierpnia 2012 r. w Kocubędzu, 250 m od mostu granicznego w Boguszowicach. 3 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, WiFi na parterze domku dwurodzinnego z ogrodem. Oddzielne wejście i pomiary zużycia wody, gazu i energii el. Czynsz według umowy. Bliższe informacje pod nr tel.: +420 602 529 501. GL-330

URLOP

JASTARNIA – tanie pokoje nad morzem, tel. 777 248 655 lub 0048 586 752 542. AD-054

WYSTAWY

CZESKI CIESZYŃ, KONGRES POLAKÓW: do 29. 6. wystawa pt. „Ofiarne życie Władysława Wójcika”. Czynna w dni powszednie 8.00-15.00.

DUŻA GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO w Cz. Cieszynie: do 24. 6. wystawa Jana Bocka pt. „Aproximace – obrazy, grafiki”.

MIEJSKI DOM KULTURY w Karwinie, sala Mánesa: do 29. 6. wystawa Wálera Taszka pt. „Wybór z twórczości 1964-2012”. Czynna: po, śr, pt: 9.00-15.00, so, nie: 9.00-19.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 5. 10. wystawa pt. „Hukwaldy”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie, K muzeu 89:** do 31. 8. wystawa pt. „Artystyczne odlewy żeliwne”; stała ekspozycja „Tradycje górnictwa”; „Czarodziejski świat tramwajów”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 6. 10. wystawa pt. „Śladami prawa karnego”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

□ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

□ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyń, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

□ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00.17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Teatralnie z wilkiem

Także Scena Polska Teatru Cieszyńskiego nie zapomina o Międzynarodowym Dniu Dziecka. Zespół organizuje z tej okazji obchody święta najmłodszych Zaołziaków w najbliższą niedzielę. O godz. 17.30 Scena zagra w teatrze bajkę komediowo-muzyczną „My się wilka nie boimy” Ivo Fischera w reżyserii dyrektora TC, Karola Suszki.

Bilety można zamawiać w biurze organizacji widowni TC (tel. 558 746 022, e-mail: scenapolska@tdi-vadlo.cz) lub zakupić w kasie przed spektaklem. (kor)

Ze sportem i kulturą ponad granicami

Mieszkańcy Wędryni szykują się do VI Pikniku Sportowego „Na sportowo i z kulturą”, który organizuje jej partnerska gmina Goleśzów wspólnie z gminami zrzeszonymi w Lokalnej Grupie Działania „Cieszyńska Kraina”.

Piknik odbędzie się 23 czerwca, na boisku przy ul. Sportowej w Goleśzowie. Jego program zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Uczniowie szkół podstawowych zmierzają się na torze przeszkód, ich starsi koledzy zaś w rzutach do kosza, biegu z oponą traktorową, w rzucie dętką lub gumowcem czy biegach w worku.

Imprezie towarzyszyć będą także finały VII Transgranicznych Amatorskich Mistrzostw Gminy Goleśzów w Piłce Nożnej Sześciosobowej, pokaz zumbi oraz zabawa taneczna. Piknik uszletni ponadto występ Zespołu Pieśni i Tańca „Goleśzów”. (kor)

Jubileuszowe Igrzyska



Uroczyste zapalenie znicza igrzysk.



Dopingują swoich. Kto najlepszy?

Dokończenie ze str. 1

Kapryśna pogoda, która zapanowała w piątek w całym regionie, raczej nie sprzyjała rekordom. Na całe szczęście po uroczystym rozpoczęciu igrzysk deszcz zmalał do minimum, a w końcu zupełnie przestał padać. – Odetchnęliśmy z ulgą, bo w strugach deszczu można łatwo złapać kontuzję – ocenił Marek Grycz. – Zresztą nasza szkoła ma pecha, jeśli chodzi o pogodę w trakcie igrzysk lekkoatletycznych. Kiedy po raz ostatni organizowaliśmy igrzyska, lało jak z cebra – dodał dyrektor czeskokoczyńskiej placówki. Zbyszek Letocha, nauczyciel wychowania fizycznego w PSP Lutynia Dolna, lubi wodę, ale wyłącznie w basenie, w morzu lub własnej wannie. – Zgadzam się z Markiem Gryczem, że deszcz potrafi zepsuć nawet najlepiej przygotowany mityng lekkoatletyczny. Tym bardziej, że nasi młodzi sportowcy zazwyczaj nie dysponują profesjonalnym sprzętem. Kiedy rano wyjrzałem z okna, to się przestraszyłem. Teraz już jest dobrze i liczę na kilka medali dolnolutyńskiej

szkoły. Nie trenowaliśmy przecież na daremnie – stwierdził doświadczony nauczyciel, który oprócz zawodu nauczyciela w Lutyni Dolnej zajmuje się też sportowym masażem w piłkarskim klubie Slavia Orłowa. – Brakuje nam już tylko jednego zwycięstwa, by awansować do 3. ligi. Futbol to moja druga pasja życiowa. Sportowej rywalizacji przyglądał się także Piotr Szymala, mistrz świata i Europy w karate Shotokan. Reprezentant Polski przyjechał do Trzyńca na zaproszenie organizatorów i jak powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu”, był pod wielkim wrażeniem. – Lekka atletyka to moja ulubiona dyscyplina. Korzystam z możliwości trenowania z zawodowcami, sporo elementów z lekkiej atletyki można bowiem z powodzeniem wykorzystać także w karate – stwierdził Szymala. – Jestem pod wrażeniem sportowego poziomu tej imprezy. Zresztą nawet mnie to nie dziwi, bo sam trenuję młodych karateków, nawet z Zaolzia. I wiem, że macie bardzo ambitną młodzież.

JANUSZ BITTMAR



Pchnięcie kulą najstarszych chłopców.



Joanna Budzińska rzuciła piteczkę na odległość 12,66 m.



Dziewczyny w biegu na 50 m.

KLASYFIKACJA MEDALOWA

Szkoły pełnoklasowe:

1. Czeski Cieszyn
2. Jabłonków
3. Karwina

Szkoły małoklasowe:

1. Trzyńiec VI

BIEG SZTAFETOWY:

Szkoły pełnoklasowe:

1. Jabłonków

Szkoły małoklasowe:

1. Trzyńiec VI

Komplet wyników z igrzysk zamieścimy we wtorkowym numerze gazety. (jb)

XXXVI

PUCHAR LATA 2012

Organizatorzy tego popularnego turnieju piłkarskiego z MK PZKO w Lesznej Dolnej zawiadamiają, iż tegoroczna edycja odbędzie się w sobotę, 7 lipca na boisku przy Szkole Zawodowej HT w Trzyńcu -Kanadzie. Rejestracja drużyn od 7.45 do 8.15, początek rozgrywek o godz. 8.30. Zainteresowane drużyny powinny zgłosić swój udział pocztą elektroniczną na adres z.bocek@seznam.cz (Zbigniew Bocek, Trzyńiec, ul. Topolova 404, tel. 721 477 274), termin nadsyłania zgłoszeń mija 20 czerwca. W zgłoszeniu powinien być koniecznie uwzględniony kontakt mailowy i telefoniczny na kapitana drużyny, wpisowe do turnieju (na miejscu) wynosi 400 koron. Ubiegłoroczny zwycięzca, Montanus Jabłonków, powinien dostarczyć w dniu zawodów puchar przechodni. System rozgrywek zostanie ustalony według liczby zgłoszonych drużyn, mecze potrwają 2x15 minut. (r)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA:

Slavia Orłowa – Liskowice, Benezszów Dolny – L. Piotrowice (dziś, 16.30), Szumperk – Hawierzów (jutro, 16.30). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Poruba – Bogumin (dziś, 10.15), Czeski Cieszyn – Karwina B, Dzieńmorrowice – Rymarzów (dziś, 17.00).

IA KLASA: Bystrzyca – Brusperk, Frydek-Místek B – Stonawa, Sucha Górna – Szonów (dziś, 17.00), Śmiłowice – Olbrachcice (jutro, 17.00). **IB KLASA:** Gnojnik – Sedliszcze, Lutynia Dolna – Dąbrowa, Dobratice – Cierlicko, Datynie Dolne – Wędrynia, Mosty – Oldrzychowice (dziś, 17.00), Nydek – Jabłonków, Gródek – Dobra (jutro, 17.00).

MP KARWIŃSKIEGO: Sj Rychwałd – Sn Orłowa, Wierzniovice – TJ Pietwałd, Lokomotywa Łąki – ČSAD Hawierzów, F. Orłowa – Inter Piotrowice, Żuków Górny – Banik Rychwałd (dziś, 17.00), G. Błędowice – Bogumin B (jutro, 17.00). **RP KARWIŃSKIEGO:** Dąbrowa B – Zabłocie (dziś, 14.45), Sj Pietwałd – L. Piotrowice B, Viktoria Bogumin – Sn Hawierzów (dziś, 17.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Rzepiszczce – Niebory (dziś, 12.00), Frydlant B – Bukowiec, Baszka – Wacławowice (dziś, 17.00), Nawsie – Ostrawica, Piossek – Palkowice (jutro, 17.00). **RP FRYDEK-MISTEK:** Chlebowice – Milików (dziś, 14.00), Śmiłowice B – Pržno, Toszonowice – Dobra B, Kuńczyce p. Ondrzejnikiem – Oldrzychowice B (dziś, 17.00). (jb)